№ 14. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok I.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 31 sierpnia 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas. Poczek. Tram Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Matzl i S-ka.

Teatr Polski A. Zelwerowicza (Cegielniana 63) We czwartek, 7 września r. b. o g. 8 m. 15 w. otwarcie sezonu. Po raz 1-szy **Samuel Zborowski** dramat w 4 aktach J. Słowackiego (scenizacja W. Feldmana, reżyserja A. Zelwerowicza).
Przedstawienie poprzedzi prelekcja W. Feldmana. Nowa wspaniała wystawa. Ilustracja muzyczna z preludjów Chopina. Kasa sprzedaje bilety w cukierni Wegera Roszkowskiego od wtorku, 29 b. m. od godz. 11 rano.

Teatr Popularny. Pierwsze przedstawienia odbędą się w sobotę, 2 i w niedzielę, 3 września **Zawisza Czarny.** poemat historyczny w 7 odsł. Kazimiérza Tetmajera, po poł. zaś w niedzielę, 3 września **Ułani ks. Józefa** głośna komedja w 5 aktach, ze śpiewami i tańc
Kasa dzienna od 26 sierpnia sprzedaje bilety w cukierni p. M. Ulrichsa, róg ulicy Zielonej i Piotrkowskiej. r1076—0—3

WARSZAWSKA **PRALNIA** chemiczna i farbiarnia **Władysława PIĘTKI** Łódź, Piotrkowska № 111.
I filja „ „ 167.
II filja „ „ 84.
Telefonu 851.
Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko, akuratnie i tanio. r439—124—11

Dentysta
A. Dreisenstock
powróciła
89 ul. Piotrkowska 89.
2492—2—1

Kalendarzyk.

Czwartek, dnia 31 sierpnia 1911.
Dziś: Rajmunda W.
Jutro: Idziego Op.

Przeciw Hakatystom.

—o—

Przeciwko polityce antipolskiej wystąpił w szeregu silnych artykułów, ogłoszonych przez berliński „Tag", profesor i znany publicysta Hans Delbrück.

W krótkości już scharakteryzowaliśmy wywody prof. Delbrücka, poniżej więc podajemy tylko kilka ważniejszych ustępów, zwracając zarazem uwagę, że ogłoszenie artykułów Delbrücka przez berliński „Tag" jest przedziwnem pendant do idących we wręcz sprzecznym kierunku, artykułów „Lokal Anzeigera", podczas gdy jedno i drugie pismo jest własnością tego samego konsorcjum, na czele którego stoi jako założyciel August Scherl, a którego dewizą jest: interes.

Fakt, że Scherl ogłosił artykuły hakatystyczne w „Lokal Anz.", a artykuły potępiające hakatyzm w „Tagu", przeznaczonym dla warstw inteligentnych, świadczy nietylko, że kwestja trwania, czy nietrwałości kursu antipolskiego jest dziś wątpliwą, ale świadczy nadto, że delikatny węch berlińskiego geszefciarza wyczuł dokładnie cechę samej sytuacji: gdy w górnych sferach, wśród inteligencji już się dokonało dzieło potępienia chybionej taktyki przeciw Polakom, — w szerokich warstwach (dla których codziennym pokarmem jest „Lokal Anz.") prąd antipolski jeszcze trwa.

Prof. Delbrück tak się wyraża o polityce szkolnej Prus:

„System nasz szkolny podnosi młodzież polską, a szkodzi niemieckiej. Właściwy twórca tego systemu, dyrektor ministerjalny, Kügler, zresztą dzielny bardzo urzędnik, łudził się, że szkoła niemiecka przerobi Polaków na Niemców. Doświadczenie trzech generacji nauczyło, że dzieje się wręcz przeciwnie. Ani jednego Polaka szkoła nie zniemczyła, ani nawet do niemczyzny nie zbliżyła, ale za to, ponieważ wszelkie wysiłki skierowano na nauczenie dzieci polskich języka niemieckiego, dano Polakom broń w rękę, którą niemczyznę zwalczają".

O sukcesach kolonizacji wyraża się bardzo pesymistycznie. Przyznaje, że założono setki wsi niemieckich i na pozór wzmocniono niemczyznę, ale ta sama kolonizacja wywołała objawy, które niemczyźnie o wiele więcej zaszkodziły Najpierw znaczne fundusze przeszły z rąk komisji kolonizacyjnej w ręce polskie, przez co społeczeństwo polskie ekonomicznie bardzo się wzmocniło. Ceny ziemi podniosły się przeszło o raz jeszcze; właściciele, którzy tak byli zadłużeni, że ani cegiełka jedna z całego majątku do nich nie należała, dzisiaj są bogatymi ludźmi. Ci, którzy utrzymać się na roli nie mogli, sprzedali swe majątki komisji kolonizacyjnej, przenieśli się z odebraną gotówką do miast i wzmocnili tam żywioł polski.

Walka podniosła pewność siebie i zjednoczyła społeczeństwo polskie jak najintensywniej, czego skutkiem był bojkot wszystkiego co niemieckie, który zrujnował tysiące kupców i rzemieślników niemieckich, tak, że kraj zmuszeni byli opuścić. W miastach powstał nowy polski stan średni".

Do wywodów powyższych profesora Delbrücka „Dziennik Poznański" dołącza zastrzeżenie następujące:

„Nie możemy godzić się zupełnie na te zapatrywania prof. Delbrücka. Prawda, że wypowiedziana nam walka zespoliła społeczeństwo polskie, obudziła je do czynu, wywołała całkowity w niem przewrót i postawiła na tych silnych podstawach, na których stoi. Ale nie zdziałały tego pieniądze komisji kolonizacyjnej i nie one przyczyniły się do rozwoju stanu średniego po miastach. A dalej, nie bojkot polski zrujnował te tysiące kupców i przemysłowców niemieckich, ale oglądanie się ciągłe na pomoc rządową, wobec czego rozleniwili się i wszelką stracili energię".

Delbrück dziwi się, że zwrot przeciwko hakatystom w opinji publicznej zaczął dokonywać się dopiero teraz. Znajduje na to typowe wyjaśnienie, które w zastosowaniu do naszych stosunków nastręcza pewne analogje. Sądzi on mianowicie, że przeciwko hakatyzmowi dlatego tak trudno było wystąpić, że hakatyzm nosił pozór narodowej idei.

„Hakatyści są niezaprzeczenie prawdziwymi patrjotami niemieckimi: nieraz co prawda łączyło się z tem karjerowiczostwo i patrjotyzm interesu. „Ostmarkenverein" jest organizacją, z której usposobienia i zamiarów każdy niemiec, a przedewszystkiem rząd, musiał się tylko radować. Kto więc występował przeciwko temu stowarzyszeniu i polityce, narażał się na zarzut antinarodowych tendencji, a w dodatku i na to, że wywołuje pomiędzy niemcami rozłam w ciężkiej narodowej walce".

Do ciekawych konkluzji ostatecznych dochodzi wreszcie Delbrück, stawiając sobie pytanie: „Cóż ma się jednak stać w przyszłości"? Odpowiedź brzmi:

„Jasnem jest, że trzeba stworzyć nasamprzód perjod przejściowy. Gwałtownym zwrotem nie można się wydostać z matni, w jakiej znaleźliśmy się. Wskutek dwudziestoletniej agitacji nabrał lud niemiecki przekonania, że polityka hakatystyczna jest narodową; trzeba więc opinję publiczną zwolna od tego uwalniać. Kolonizacja, mimo że ostatecznie sprawie narodowej więcej szkody niż korzyści przyniosła, jest jednak wielkiem kulturalnem dziełem, którego odrazu zupełnie opuścić nie można. Nowych środków na ten cel sejm już nie uchwali, a w zasadzie byłoby najlepiej resztę funduszów przekazać na rachunek pruskiego budżetu, znajdującego się w bardzo nieświetnym stanie".

Ziemstwa litewsko-ruskie.

———

„Nowoje Wremia" nie może się uspokoić, że wybory do ziemstw na Litwie i Rusi, pomimo nacisku władz i obojętności polaków, nie ze wszystkiem wypadły po myśli nacjonalistów. Oto znowu w korespondencji pod tytułem „Chaos wołyński" czytamy:

„Wogóle biorąc, źle się na Wołyniu dzieje. Cały szereg ziemstw powiatowych zagarnęli k-deci i polacy. Zająwszy obronne stanowiska, umocnią się

na nich i będą usilnie przygotowywali dla siebie zwycięstwo na przyszłych wyborach do IV Dumy.

„Sprawie rosyjskiej na Wołyniu bezwarunkowo cios zadano, a stało się to za sprawą samegoż rządu. Rząd postępuje tak, że jego prawica nie wie, co czyni lewica. Prawą dłonią rząd prowadzi narodową politykę rosyjską i w odwiecznie rosyjskim kraju tworzy ziemstwa rosyjskie, lewą zaś — mianuje na wysoce odpowiedzialne urzędy k-detów, czyli zaciętych wrogów polityki narodowej i powierza im przeprowadzanie tej polityki"...

Korespondent ma tu oczywiście na myśli urzędników, którzy trzymali się prawa i sprawiedliwości i nie chcieli wywierać na wyborców nacisku w duchu „prawdziwie rosyjskim".

Wobec ustawicznych napaści tego rodzaju, oraz ujawnionej siły i samodzielności wyborców ze średniej i małej własności ziemskiej, „Riecz" przypuszcza, że dzieło, z takim trudem przeprowadzone, nie długo się ostoi. Dziennik ten pisze:

„Obecnie nie ulega już wątpliwości, że kiedy na piątą sesję Dumy będzie wniesiony projekt ziemstw zachodnich, urzeczywistnionych z pogwałceniem art. 87 praw zasadniczych — będą towarzyszyły mu poprawki, oparte „na doświadczeniu" a zmierzające do tego, aby unicestwić okruchy demokratyzmu, pod przymusem rzucone ludności, wobec walki z radą państwa. Być może, iż na tym gruncie nastąpi porozumienie z radą państwa. W zamian za podwyższenie cenzusu wyborczego rada może wspaniałomyślnie się zgodzić na kurje narodowe".

„Rząd zbogacił się doświadczeniem, które opiewa, że nawet drobne rozszerzenie praw wyborczych w ziemstwach, w porównaniu z ustawą 1890 roku, grozi poważnem niebezpieczeństwem panowaniu obszarników. Jakże na rękę rządow jest doświadczenie takie"!

„Dzień ubogich" a robotnicy.

P. Aleksy Czarnecki (Rokicińska nr. 7), robotnik z fabryki Grohmana w długim liście pisze:

„Co do pisania naszych listów w w „Nowym Kurj. Łódzkim", to wdzięczni jesteśmy Ci, Szanowny Redaktorze! Obyśmy mieli więcej takich „Kurjerów", takich Gniazdowskich, takich Gundlachów. Niestety! bardzo mało ich mamy".

P. Czarnecki prosi w końcu o wpisanie go na listę kandydatów do sprzedaży kwiatka.

—

Szanowny Redaktorze!

Przed kilku laty będąc w Kopenhadze, miałem sposobność być obecnym w dniu „Kwiatka", w którym brała udział przeważnie ucząca się młodzież z inteligencji.

„Dzień" ten wyglądał uroczyście i miał charakter „Karnawału". Ulice i miejsca publiczne były udekorowane girlandami i kwiatami. Ulicami przeciągały wozy przystrojone i dekorowane, między innymi rolników, rybaków, cyganów itp., na których się znajdowali ucharakteryzowani uczestnicy zabaw. Bawiący tam cyrk p. Ciniselego z Warszawy brał udział w tej sprawie. Dla większego zainteresowania i ciekawości publicznej wyruszył konno na miasto orszak całej trupy poubieranej w starożytne stroje, z orkiestrą na czele: z puszkami w ręku artyści zbierali datki.

I wszyscy nie szczędzili kilku godzin pracy i trudu dla tych maluczkich. To też proponuję i uważał bym za właściwe zaprosić panów artystów do wzięcia udziału w dniu „Ubogich".

Zarazem proszę o zaliczenie mnie na listę kandydatów.

W. Huptich
ul. Pusta 3.

Pragną wziąć udział w sprzedaży kwiatka:

Robotnicy:

Eugenja Raczak życzy sobie wziąć udział w dniu ubogich". Mieszka przy ul. Łagiewnickiej nr. 29.

Józef Baranowski, ul. Srednia nr. 113 m. 26. Fabryka Maksyma Szyffera przy ul. Wólczańskiej nr. 126.

Karol Wakier, ul. Pańska nr. 8, mieszk. 1.

Kazimierz Bartosik, ul. Drewnowska nr. 63 m. 10.

Antoni Musiałek, ul. Aleksandrowska nr. 19 m. 21.

Józef Milczarek, ul. Ciemna nr. 140 mieszk. 4.

Czlenow, Konstantynowska 58, zapisał się na „Dzien kwiatka".

Marja Sicińska, Przędzalniane nr. 59 mieszk. 8,

Izabela Srednicka, Staro-Zarzewska 60 m. 22,

Wacław Taniewicz, Składowa nr. 40 mieszk. 2.

Z inteligencji.

Wacław Włodarczyk, buchalter akc. Tow. Silbersteina.

Odbudowa Wawelu.

Dzienniki krakowskie podają nowe szczegóły o postępujących robotach restauracyjnych na Wawelu.

Sejm galicyjski, jak wiadomo, przeznaczył Wawel na rezydencję cesarską. Powstała jednak myśl, zaakceptowana przez cesarza, aby odpowiednią część zamku przeznaczyć na przechowanie pamiątek narodowych i zbiorów sztuki, utrzymujących w pamięci chlubną tradycję zamku. Sale zamkowe, oświecone oknami z dwóch stron, nadają się bowiem na cele muzealne. Jedynie wyjątkowo kilka sal, które pochodzą z wcześniejszego średniowiecza, mają oświetlenie jednostronnej małemi oknami (strona północna). To też w salach zamku pierwszego i drugiego piętra będzie urządzone muzeum, lecz nie na sposób modernistyczny lub retrospektywny, jak muzea drezdeńskie lub monachijskie, lecz każda stanowić będzie osobną całość, np. pokój sypialny, jadalny, garderoba, pokój przyjęć itd. bez wszelkich dodatków, gablotek i wogóle aparatów muzealnych.

W salach tych nie nastąpią żadne przebudówki, stare odkryte malowania, znalezione pod tynkiem austrjackim, będą wiernie zachowane i wyrestaurowane. Malowania te po salach są tylko na razie w małych częściach odkryte, a to z tego powodu, że po odkryciu ich z pod tynku barwy ich wychodzą jaskrawo, a po bardzo niedługim czasie, w kilku tygodniach blakną zupełnie. Muszą one być odkrywane przez samego artystę-malarza (obecnie p. Makarewicza), który je musi restaurować zaraz po odkryciu z pod tynku w drobnych kawałkach. Malowań tych nieodkrytych jest na II piętrze w skrzydle północnem zachowanych we wszystkich salach o wiele więcej, aniżeli przypuszczano.

Muzeum narodowe, jako muzeum retrospektywne, mające służyć jako materjał naukowy dla historyków sztuki i szerszej publiczności, znajdzie pomieszczenie w ogromnym gmachu poszpitalnym, mieszczącym około 60 sal o doskonałem oświetleniu i wielkich rozmiarach. Plan na przebudowę tego budynku poszpitalnego na Muzeum narodowe wykonał krakowski architekt, p. Jan Zawiejski. Skoro na wzgórzu wawelskim utworzone zostanie w poszpitalnym gmachu wspomniane Muzeum narodowe, będą wtedy Sukiennice krakowskie na Rynku mieścić w swoich salach tylko obrazy wyłącznie współczesnej sztuki polskiej.

W drugim budynku, dawniej przeznaczonym dla rekonwalescentów, obok baszty, t. zw. złodziejskiej, projektowane jest umieszczenie Archiwum grodzkiego, obok zaś już w budynku polskim z XIV wieku, znajdzie miejsce Archiwum miejskie, nadto w dalszych budynkach polskich ku muzeum djecezjalnemu ma być umieszczone polskie Muzeum ludoznawcze. Drobne pokoje nadają się doskonale na umieszczenie wnętrza chat chłopskich.

Główny zewnętrzny podwórzec zamkowy przedstawia dzisiaj nasyp z czasów austrjackich; zasypano go rumowiskiem z wielu budynków polskich, które na podwórcu tem istniały, aby wyrównać różnicę poziomu i nie wywozić rumowiska.

Przy badaniu terenu tego podwórca odkryje kraj wszystkie dawniej istniejące tam polskie budynki w planach ich cokołów, a może też znajdą się i piwnice pod dawniej istniejącymi kościołami św. Jerzego i św. Michała.

Prace restauracyjne Wawelu rozłożone są na szereg lat. Kraj nasz jednak wziął sobie za zadanie, aby pomimo wielkich kosztów do końca przyszłego roku ukończoną została restauracja krużganków wewnętrznego podwórca zamkowego, oraz aby nad całym zamkiem królewskim dawna, z XVIII wieku pochodząca, drewniana więźba dachowa zastąpiona została konstrukcją żelazną, krytą dachówką, aby gmach ten ubezpieczyć na zawsze od pożaru, a tyle już tych pożarów niszczyło zgromadzone wewnątrz najcenniejsze zabytki sztuki. Pod tą konstrukcją dachową przywrócony będzie na całym zamku gzyms kamienny, według dawnych śladów, oraz drobne okienka strychowe, którym austrjacy nadali zupełnie inną formę. Z prac tych wykonane będą do końca tego roku trzy czwarte części.

W przyszłym roku wyrestaurowany będzie fryz krużganków drugiego piętra w tej samej rozciągłości, jak na skrzydle zachodniem krużganków, który do tej chwili zasłonięty jest jeszcze tynkiem. Również w przyszłym roku rozpocznie się restauracja fasad zewnętrznych zamku, odnowione będą według odnalezionych śladów okna, które się zachowały i przywrócone te, których obramienia austrjacy usunęli.

Projekty centralnego ogrzewania są gotowe, jak też i wiele szczegółów, odnoszących się do restauracji wewnętrznej dekoracji zamku.

W tym roku wykonaną zostanie też restauracja baszty sandomierskiej, przytykającej do dawnego szpitala, na Muzeum Narodowe projektowanego; inne baszty odnowione będą w przyszłości.

Szkoły polskie w Brazylji.

Przeszło 100,000 polaków jest obecnie w Brazylji. Wszyscy prawie zamieszkują stany południowe tej obszernej rzeczypospolitej, gdyż klimat tamtejszy najlepiej im jeszcze odpowiada.

W Paranie zamieszkuje (na 400,000 wszystkich mieszkańców) około 80,000 polaków, prawie wyłącznie osiadłych na roli, mało zaś ich jest w nielicznych zresztą tamtejszych miastach.

W Rio Grande de Sul, gdzie po Paranie najodpowiedniejszy dla polaków klimat, będzie ich około 20.000; w S. Catharina przeszło 5,000, a nadto jest kilka tysięcy w stanie San Paulo, zwłaszcza w San Bernardo blisko San Paulo, w Periquera assu w południowo-wschodniej kończnie tygo stanu.

Ponadto są dość liczni polacy i w innych stanach, jak np. w Viktorji (st. Spiritus), ale większych grup nie tworzą.

Napływ emigracji polskiej zwłaszcza do Parany i Rio Grande nie skończył się. Nowe kolonje jak Vera Guarani w Rio Grande zapełniają się przeważnie przybywającymi bez przerwy z Europy polakami.

Straceni dla narodowości są ci, co w małej ilości rozsiani są po miastach i miasteczkach, a uratować się dadzą polacy osiedli zwartą falangą w kolonjach czysto, albo w znacznej części polskich.

Tych pierwszych jest część mniejsza i to po za Paraną. W Paranie polacy prawie wszyscy tworzą zwarte szeregi, prawie wszystkie ich kolonje są czysto polskie.

Szkolnictwo polskie w Brazylji ma do przezwyciężenia niesłychane trudności. Najważniejszą z nich to teren, na którym się ma rozwijać.

Kolonje w Brazylji, to wielkie wsie, w których na przestrzeni 1 klm., wzdłuż i 250 m. w szerz (tyle wynoszą pojedyńcze działy terenu, jakie rząd oddaje każdemu koloniście), jest jedno domostwo: każdy bowiem kolonista mieszka na swojej parceli.

Wskutek tego wsie-kolonje rozciągają się na kilkanaście, a nawet na kilkadziesiąt kilometrów przestrzeni, w której niema prawie ani kilometra kwadratowego przestrzeni równej, nie górzystej.

Przestrzenie górzyste, to grunt urodzajny, teren równy, to w Paranie step mało urodzajny. Na takiej kolonii szkoła jedna zdoła zgromadzić tylko cząstkę dzieci z kolonji, innym jest przystęp do szkoły zadaleki i niemożliwy.

Każda więc kolonja musi mieć kilka szkół niewielkich, w których liczba 100 dzieci jest już wyjątkowo wielką. Przeważnie bywa 30 — 60 dzieci w szkole. Te małe szkoły są w stanie tylko małych utrzymać nauczycieli.

Takim nauczycielem jest zwykle ktoś inteligentniejszy (a takim jest tutaj ktoś, co choć część wydziałówki w kraju skończył), co przybywszy świeżo z kraju nie znalazł jeszcze rentowniejszego zajęcia, ale jak tylko, rozejrzawszy się, znajdzie takowe, szkołę porzuci.

Jest nim czasem także kolonista, który nieco lepiej od innych umie czytać i pisać, a szkołę traktuje dodatkowo przy swej pracy gospodarskiej. Czasem te umiejętności jego są bardzo małe.

Bardzo wiele szkół stoi część roku bez nauczyciela, aż wreszcie przybywa ktoś z Europy lub zjawi się ktoś, co narazie stracił inne zajęcie i nie mając nic lepszego do roboty, tymczasem przyjmie w szkole obowiązek nauczyciela.

Nauczycielstwo należy tu do zajęć najmniej prawie rentowanych i dlatego też nie może się spodziewać sił wykwalifikowanych. Oto druga wielka trudność szkolnictwa polskiego w Brazylji wypływająca z pierwszej.

Łatwo też zrozumieć, że w takich warunkach nie stawia się wielkich wymagań kandydatowi na nauczyciela nietylko pod względem nauki; ale i co do innych kwalifikacji; przyjmuje się kogokolwiek chętnie, aby przecież kolonja miała tą pociechę, iżby mogła powiedzieć sobie, że ma szkołę a w niej nauczyciela.

Któż ponosi troskę podtrzymania tego szkolnictwa?

Na pierwszym miejscu należy tu wymienić duchowieństwo polskie. Ksiądz polski, pracujący nad polakami w Brazylji, rozumie doniosłość szkół i stara się je mieć w kolonii swojej pieczy powierzonej. Nie mając nauczyciela, uczą czasem sami, jak w ubiegłych latach robili ks. misjonarze.

Wszędzie prawie istnieją także towarzystwa polskie, które prawie zawsze na pierwszym miejscu stawiają sobie za cel utrzymanie szkoły. Towarzystwa te jednak są zwykle słabe co do liczby członków i nie zasobne. Utrzymanie nauczyciela zwykle pochodzi z opłat szkolnych.

Nie trzeba dodawać, że zależność nauczyciela i jego bytu materjalnego od dobrej woli kolonistów, których nikt przymusić nie może do posyłania dzieci do polskiej szkoły, lub do uiszczania należnych datków na rozwój szkolnictwa. Nie ulega też wątpliwości, że osobiste przymioty i sympatje, jaką nauczyciel zdołał ku sobie wzbudzić, są wielkim czynnikiem w rozwoju szkoły. Wtedy nietylko hojnie płynie opłata szkolna, ale nie braknie i datków w naturze.

La Gioconda.

Kradzież arcydzieła Leonarda da Vinci jest to nie obrabowanie Luwru, nie obrabowanie Francji, lecz czyn gwałtu, dokonany na duchu całej ludzkości. A jest on tym większy od czynu kradzieży pieniężnej, im świat duchowy stoi wyżej po nad świat materjalny.

W salonie Luwru, w którym wisiało arcydzieło mistrza Leonarda można było znaleźć spokój i ukojenie. Zapatrzywszy się w boskie rysy Manny Lizy zapominało się troski i urazy, czuło się po prostu jakieś fluidy spokoju, spływające z obrazu.

Ogółowi wydaje się to dziwnem i wprost niepojętem, że za Giocondę ofiarowano Francji 200 mil. franków i Francja propozycję tę odrzuciła. Lecz uważnie, w skupieniu ducha, przyglądanie się obrazowi przez pewien nawet nie długi przeciąg czasu wystarczało by ujrzeć wartość tego arcydzieła, by ujrzeć, że stoi ono wyżej ponad wszelkie równoważniki pieniężne, że jest ono wprost cudem, duchowym skarbem.

Oto co pisze Vassari o „Giocondzie":

„Wyraz jest tak miły, uśmiech tak

słodki, że dzieło to raczej jest boskie niż ludzkie: życie samo inaczej nie wygląda". Leonardo da Vinci, prócz tego że jest znakomitym malarzem i rzeźbiarzem jest też świetnym filozofem. I właśnie w obrazie jego „Manna Liza" widzimy spokój i piękno natury, widzimy zrozumienie życia w sposób Chrystusowy, bez żadnej złości lub nienawiści przez miłość bliźniego.

Dziwny fatalizm prześladował prace Leonarda da Vinci. Wiadomo nam z kronik i jego własnyah notatek, że malował on bardzo dużo. Nam pozostało jednak w spuściźnie o wiele mniej niż mistrz namalował. Do ważniejszych należą tu: „Madonna w skałach", „Marja ze Św. Anną", „Św. Jan Chrzciciel", „Manna Liza". Znajdują się one wszyskie w muzeum w Luwrze.

I oto ostatnie dni odebrały nam jedno z jego najwspanialszych dzieł. Odebrały nam pracę, nad którą Vinci i późniejsze pokolenia podziwiały „Mannę Lizę" z dwóch powodów: z portretu włoskiej magnatki i z tła.

Portret, jak już zaznaczyłem, jest doskonały i artystyczny, jako odźwierciadlenie pełnego spokoju ducha, ale nie ascetycznego, lecz pełnego, życiowego. Tło jest tak subtelne, że można w nim rozróżniać najdrobniejsze szczegóły i harmonizuje w zupełności z twarzą Manny Luizy.

Dzięki wyrazowi tej dziwnej twarzy dużo ludzi doszło do obłąkania. Ludzie ci, wyrzekłszy się wszystkich dóbr doczesnych, bądź kończyli samobójstwem, bądź spędzali całe godziny w niemym zachwycie w sali Luwru, w której wisiało arcydzieło.

Do kancelarji Luwru przychodziły listy na imię Manny Lizy, pełne słów najbardziej wyrafinowanych pieszczot i erotyzmu. Inne znów były pisane jak do Boga, wyrazami czci i pokory.

I oto teraz napewno jeden z takich maniaków wykradł skarb Luwru i porwawszy go z sobą uciekł w szaleńczym zachwycie do jakiejś willi lub chatki, *położonej w cudnej* miejscowości Francji lub Włoch, by tam przy wymarzonym obrazie dokonać reszty swego starganego żywota.

Zygmunt Lewartowicz.

Wiadomości ogólne.

○ **Departament szkół zawodowych.** W ministerjum handlu i przemysłu projektuje się utworzenie „departamentu wykształcenia zawodowego", któremu mają podlegać szkoły specjalne, istniejące w państwie, a mianowicie: 1) instytuty politechniczne, wyższe szkoły górnicze i handlowe; 2) szkoły średnie i niższe handlowe, szkoły żeglugi handlowej, wiejskie szkoły rzemieślnicze, warsztaty szkolne i wogóle wszelkie szkoły zawodowe, nad któremi opiekę ma rozciągnąć ministerjum handlu i przemysłu.

Projekt ustawy o nowym departamencie złożony został Dumie państwowej łącznie z projektem reorganizacji innych centralnych instytucji ministerjum handlu i przemysłu.

Ze świata.

□ **Kongres marjański** odbędzie się w Przemyślu w Galicji. Na prezesa honorowego wybrano Stanisława hr. Tarnowskiego.

Z Warszawy przybyli: ks. prałat Godlewski i msgr. Zygmunt Skarzyński. Pomiędzy innemi referat odczytał powieściopisarz Teodor Jeske-Choiński.

□ **H. Schwartz.** W Krakowie zmarł w 75 roku życia Henryk Schwartz, jeden z najstarszych i najzasłużeńszych około rozwoju miasta obywateli. Urodzony w Krakowie, całe życie przepędził w mieście, z którem wiązały go tradycje rodzinne, otoczony powszechnym szacunkiem. Jako właściciel znanej firmy, założonej przez ojca, Alojzego, w r. 1835, zrósł się z tradycjami krakowskiego kupiectwa, które ceniąc w nim obywatelską jego działalność, powołało go w r. 1880 na starszego kongregacji kupieckiej, godność tę piastował przez długi szereg lat. W czasie obchodu 500 rocznicy kongregacji przed kilku miesiącami, podnoszono ogólnie działalność zmarłego, oddając jednogłośnie hołd jego zasługom.

□ **S. p. ks. kan. Frank.** We Wrocławiu zmarł w ubiegłą środę po kilku dniach choroby ks. kanonik Frank, poseł do parlamentu z powiatu raciborskiego.

S. p. Frank urodził się 16 czerwca 1858 r. w Siołkowicach w Głupczyckiem i po ukończeniu gimnazjum poświęcił się studjom teologicznym. W roku 1883 otrzymał w Regensburgu święcenia kapłańskie i jeszcze w tymże roku został powołany do kościoła Panny Marji w Raciborzu jako kapelan W roku 1887 powołany został jako kapelan do Berlina. Z Berlina przeniósł się za zgodą kardynała do Wrocławia jako członek kapituły tamtejszej w r. 1905.

Pierwszy raz został posłem w roku 1893 z powiatu raciborskiego i mandat ten dzierżył aż do śmierci. Należał do partji centrowej.

□ **Kradzieże w Zakopanem.** Od dłuższego już czasu popełniano w hotelach i pensjonatach zakopiańskich kradzieże pieniędzy i biżuterji z pokojów zajmowanych przez gości, a złodzieje wymkali się zawsze niepostrzeżenie. W ten sposób okradziono między innymi hrabinę Rozwadowską z Warszawy, przemysłowca Grohmana z Łodzi itd.

Dopiero teraz udało się żandarmerji aresztować trzech byłych uczniów szkoły przemysłu drzewnego, którzy okazali się złodziejami poszukiwanymi. U aresztowanych znaleziono wiele biżuterji skradzionej, oraz 2 tysiące koron w gotówce.

□ **Słynny inżynier polski.** Przed kilku laty stanął w Ameryce północnej na rzece Mississipi olbrzymi most, zbudowany kosztem rządu Stanów Zjednoczonych według planów i pod kierunkiem sławnego polskiego inżyniera Ralfa Modrzejowskiego. Budowa ta wykonana była z takiem mistrzostwem, że dziś p. Modrzejewski cieszy się sławą najlepszego budowniczego mostów w Ameryce.

Przed kilku laty inżynierzy amerykańscy, zebrani na powszechnym Zjeździe, osobnym pociągiem pojechali oglądać budowany wówczas most nad rzeką Mississipi, bo go uważano za coś zadziwiającego nawet w Amerybe.

Dziennik „The Morning Oregonian", wychodzący w Potland, stanu Oregon, podaje właśnie teraz opis nowego, wielkiego mostu, budowanego w tem mieście przez naszego rodaka M odrzejewskiego, a jednocześnie, zaznacza, że p. Modrzejewskiemu powierzono także dalszą budowę olbrzymiego mostu przez rzekę św. Wawrzyńca pod Montrealem w Kanadzie. Most ten zaczęty przez inżynierów angielskich a budowany w bardzo trudnych warunkach, zawalił się niedawno! rząd kanadyjski zwrócił się więc do naszego rodaka, jako „największej powagi w tej dziedzinie, aby naprawił błędy porzedników swoich.

Jakkolwiek zatem inżynier Modrzejewski mieszka stale w Chicago, to jednak zarządzając budową naraz dwu olbrzymich mostów, na dwu niemal krańcach Ameryki północnej, przebywa obecnie rzadko w tem mieście, spędzając całe tygodnie w podróżach.

Polak nie ustępuje w dzielności innym narodom, choćby najdzielniejszym, potrzeba mu tylko swobody w pracy i kształceniu się.

□ **Romatyczne samobójstwo.** Imatra, w Finlandji, poruszona jest niezwykłem wydarzeniem, jakie wynikło tam w tych dniach. O trzy wiorsty od tej pięknej miejscowości finlandzkiej, położone są malownicze dobra p. Runeberga, brata popularnego poety finlandzkiego. We dworze, którego ogród przylega do rzeki Wuoksy, zazwyczaj lato spędza właściciel dóbr z rodziną. P. Runeberg, wdowiec, człowiek starszy, ma już bowiem lat 60, poznał niedawno temu 22-letnią pannę Tatjanę G., nauczycielkę z wyższem wykształceniem, która niebawem osiadła we dworze na prawach gospodyni i przyjaciółki.

Finlandczyk całą duszą przywiązał się do młodej osoby, która ze swej strony odwzajemniała się mu w miłości całem sercem. Dzieci wdowca pogodziły się z przyjaciółką ojca i harmonja panowała w rodzinie zupełna. Jednakże inaczej się na ten stosunek zapatrywali rodzice Tatjany, którzy zerwali z nią zupełnie. Pobudzona tęsknotą, przed tygodniem panna G. napisała do 14-letniego swego brata w Petersburgu list, prosząc, aby przyjechał do Imatry. Przyjechał.

Przez kilka dni Tatjana w towarzystwie brata spędzała czas bardzo wesoło we dworze Runeberga. Ale przed trzema dniami w nocy, około godz. 12-ej, służba spostrzegła, że Tatjana wyszła ze dworu tylko w bieliźnie, spotkała się z oczekującym na nią w ogrodzie bratem i wziąwszy się z nim pod ręce, zniknęła w kierunku rzeki.

Widziano ich oboje nieco później nad urwistym brzegiem, ale następnie nie zwracano na nich uwagi. Ani jedno, ani drugie nie powróciło do domu. Spostrzegł to pierwszy Runeberg, który zrana udał się był do pokoju Tatjany i zastał tylko porozrzucane rzeczy. Wszystko było na swojem miejscu: brylanty, złoto, książki, listy, tylko niewiadomo, co się stało z Tatjaną. Napróżno też szukano jej brata. Zrozpaczony Runeberg rozesłał zwiady na wszystkie strony, poruszył całą okolicę, zgromadził armię rybaków, którzy, zapuszczając przyrządy, badali dno rzeki. Napróżno.

Dopiero na drugi dzień dano znać Runebergowi, iż w pewnej odległości od ogrodu ukazał się na rzecze trup kobiety w bieliźnie. Pobiegł sam Runeberg i poznał martwe zwłoki ukochanej Tatjany, niebawem też wypłynął trup jej brata. Początkowo mniemano, że Tatjana z bratem spadła z urwiska w fale Wuoksy, ale przypuszczenie to rozwiał pamiętnik młodej osoby. Zaliła się ona w pamiętniku na dziwne położenie swoje w stosunku do własnej rodziny z powodu przebywania u starego wdowca. Zaliła

6)

W spawie Muzeum Rapperswilskiego.

X. ZARZUTY CO DO WARTOŚCI ZBIORÓW.

Wartosc zbiorów muzeum rapperswilskiego spotkała się z ciężkim zarzutem p. Karczewskiego, że jest to „brica-brac i śmietnisko" oraz p, dra Kopery, że „blaga, kłamstwo i głupota tam panują". Ostatni zarzut, rzucony publicznie, jest tym przykrzejszy, że wyszedł od naczelnego kierownika jednego z najznakomitszych muzeów, mianowicie krakowskiego Muzeum narodowego, który imieniem swem i stanowiskiem poparł wybitnie głosy oskarżenia. Można słusznie wytykać zbiorom rapperswilskim, że nie są systematycznie uporządkowane, że panuje w nich chaotyczność, że brak w nich naukowego krytycyzmu, że nie odpowiadają one co do układu naukowemu poziomowi zbiorów zagranicznych i wielu naszych, że razi w nich niejeden przedmiot, który powinien być usunięty. Braki te i potrzebę uporządkowania zbiorów uznawała i uznaje w całej pełni Rada Muzealna, a że im nie zaradzono, na to złożyło się wiele okoliczności niezawsze od niej zależnych. Juz sama geneza zbiorów, ich pochodzenie prawie wyłącznie z darów od tułaczy wszystkich naszych emigracji i ich rodzin wykluczają na długie lata możność systematycznego ich uporządkowania. Zbiory rosły, tworząc magazyn pamiątek, z którego dziś fachowy kierownik moze łatwo urządzić wzorowe muzeum, stojące na wysokości obecnych wymagań muzealnych, i które może dać systematyczny obraz naszych dziejów porozbiorowych we wszystkich ich okresach. A jeśli to jest możliwe, to właśnie dzięki temu, że obok usterek było jednak także dużo rzetelnego znawstwa, dzięki któremu zebrała się w muzeum istna skarbnica pamiątek, z których wiele mogłoby mu pozazdrościć każde nasze muzeum. Wobec tego ryczałtowy zarzut: „blaga, kłamstwo i głupota tam panują" nie przedstawia się jako spokojna ocena naukowa, ale raczej jest nierozważną i szkodliwą opinją.

Do komisji zgłosili się nadto pp. Bronisław Gembarzewski, dr. Feliks Kopera, dr. Stanisław Weil i dr. Karol Plage, zastrzegając się, że nie chcą stawiać zarzutów, ale przedstawić szereg uwag co do tych działów, którymi się zajmują. P. Gembarzewski przeszedł z komisją sale wojskowe, podając przykładowo znakomite uwagi o niewłaściwej klasyfikacji, konserwacji i rekonstrukcji mundurów, do których tem skwapliwiej zastosować się należy, że, zdaniem p. Gembarzewskiego, zbiory rapperswilskie z tego zakresu przedstawiają wartość bardzo dużą. P. dr. Kopera mówił o głównych zasadach układu zbiorów i konieczności wydzielenia rzeczy, które w muzeum znajdować się nie powinny, o administracji i powiększeniu dochodów, o zabezpieczeniu przed pożarem. P. Weil zajął się głównie sprawami administracyjnemi (dozór nad sprzedażą biletów, reklama, godziny otwierania muzeum, nieodpowiedni portjer), wskazując zarazem, że wykonywanie uchwał Rady w wielu z tych spraw nieraz się nadmiernie przewleka. P. Plage zwracał uwagę na potrzebę chronologicznego układu w zbiorach numizmatycznych oraz usunięcia dubletów. Cenne te wskazówki przyjęła komisja z wdzięcznością do wiadomości i przekazała je Radzie do uwzględnienia.

W zakończeniu swego orzeczenia komisja, wiedząc, że sprawy i ludzie Rapperswilu nie mogą być w kraju tak znani jak ludzie, którzy stale żyją w Polsce, uważa za swój obowiązek powiedzieć przedewszystkiem, kto oni są.

Prezesem Rady Muzealnej jest p. Józef Gałęzowski, któremu jako kapitanowi sztabu wojska rosyjskiego i profesorowi Akademji wojskowej w Petersburgu, słynącemu z wiedzy i zdolności, powierzył Rząd Narodowy roku 1863 naczelne stanowisko Dyrektora Wydziału Wojny. Na emigracji zaś wybił się p. Gałęzowski, pracując w wielkiej instytucji finansowej Crédit Foncier, na stanowisko naczelnego szefa ogólnej rachunkowości. W życiu polskiem zagranicą był bardzo czynnym członkiem wszystkich towarzystw i instytucji emigracyjnych. Założyciel Museum hr. Władysław Plater wyznaczył go, dwoma aktami własnoręcznymi, na egzekutora testamentu i na dyrektora Muzeum.

Wiceprezesem Rady jest p. Zygmunt Laskowski, w r. 1863 naczelnik miasta Warszawy z ramienia Rządu Narodowego. Następnie jako profesor fakultetu medycznego w szkole praktycznej w Paryżu, powołany w r. 1875 do

się na postąpowanie, którego doznała ze strony rodziców.

Jednocześnie jak najczulej wyrażała się o swym sędziwym przyjacielu-kochanku. Rozpacz tego ostatniego trudno opisywać, jako również dość powiedzieć, że matka Tatjany na wieść o niezwykłym zgonie córki i syna, dostała pomieszania zmysłów.

□ **Strajk katów i grabarzy.** Do oryginalnych strajków zaliczyć należy zorganizowany przed dziesięciu laty w Neapolu strajk grabarzy, którzy nietylko, iż przeszkadzali łamistrajkom w grzebaniu umarłych, ale napadali na kondukty pogrzebowe u wrót cmentarnych.

Niezwykłym również strajkiem trzeba nazwać strajk... katów, urządzony w Chinach południowych w tym czasie, kiedy rząd chiński walczył tam z „wrogiem wewnętrznym". Z powodu znacznej ilości egzekucji (w samym Kantonie tracono wówczas dziennie dziesiątki osób) rząd zdecydował się na powiększenie liczby katów.

Ci ostatni, korzystając z popytu zażądali wyższej płacy. Żądania te zostały uwzględnione, lecz kiedy liczba egzekucji zmniejszyła się znacznie wskutek uspokojenia, oprawcy znów zastrajkowali z przyczyny „braku zajęcia". Strajk katów przerwany został dopiero wówczas, kiedy rząd dał solenne przyrzeczenie, iż... liczba egzekucji w krótkim czasie znów się powiększy.

Wiadomości krajowe.

+ **Goście serbscy.** Wczoraj przybyła do Warszawy z Moskwy wycieczka nauczycielek i nauczycieli serbskich. Bierze w niej udział 60 osób. Wycieczka zabawi w Warszawie kilka dni i zwiedzi zakłady naukowe.

Goście serbscy podejmowani byli wczoraj obiadem przez nauczycieli miejskich w siedzibie szkoły miejskiej przy ul. Drewnianej.

+ **Reymont rolnikiem.** Folwark Łazy, położony w okolicy malowniczej pod Ojcowem, lat temu kilka nabył były poseł ziemi kieleckiej, Jan Bielawski, dla posła III Dumy, Wł. Żukowskiego. Obecnie znany powieściopisarz, Wł. Reymont, w okolicach Łaz, nabył gospodarkę chłopską 12 morgową, z zamiarem pobudowania willi własnej.

+ **Straszny wypadek.** W dniu 4 sierpnia o godz. 11 w południe wynikł w Pyzdrach, gub. kaliskiej, pożar stodół ze świeżo zebranem zbożem.

Ogień groził spaleniem całego miasta. Na miejsce pożaru pospieszyła straż ogniowa z ratunkiem, rozstawiając według rozporządzeń naczelnika straży, p. Tomasza Gieryna, cztery sikawki.

Głównie chodziło o to, żeby ogień umiejscowić i ratować najwięcej zagrożone stodoły. Nie podobała się ta akcja ratunkowa przybyłemu, jako widz, do pożaru oficerowi straży pogranicznej, p. Karakinowi, i począł wydawać własne dyspozycje, przyczem zawracał sikawki według swego widzimisię: Przy akcji tej ściągnął naczelnika straży z sikawki, przyczem p. Gieryn dostał się tak nieszczęśliwie pod kopyta końskie, że uderzony w prawy bok, zemdlał. Pospieszono mu na ratunek i odniesiono do domu.

Wezwani lekarze do chorego, pomimo energicznego ratunku, nie zdołali jednak uratować mu życia. Naczelnik straży, Gieryn, zmarł w przeciągu tygodnia wskutek złamania żeber, nadwyrężenia płuc i wewnętrznego zakażenia krwi, spowodowanego silnem uderzeniem kopyta końskiego.

Wobec tego rodzina zmarłego, złożona z 9 dzieci (z tych 6 małoletnich) występuje ze sprawą sądową przeciw p. Karakinowi, jako pośredniemu sprawcy tego strasznego nieszczęścia.

Pożar stłumiła straż ogniowa pyzdrowska już bez swego naczelnika. Pastwą płomieni padły trzy stodoły, resztę uratowano.

Donosi o tem „Kurjer Kaliski".

+ **Z Sosnowca** donoszą: W kabarecie tutejszym jeden z gości zaczął lżyć głośno polaków i język polski. Jak się okazało, był to prusak Hertling, inżynier fabryki „Westen" w Olkuszu.

Gdy go aresztowano, policja przy rewizji znalazła u niego w rękawie brauning. Hertlingowi ma być wytoczona sprawa o zakłócenie spokoju publicznego, noszenie broni palnej bez pozwolenia oraz o kontrabandę, gdyż, jak się okazało, brauning był przemycany.

Zajście wywołało wielką sensację i oburzenie w Sosnowcu.

Hertling, jako nie władający wcale językiem polskim, zajmuje stanowisko w fabryce „Westen" niepravnie.

KRONIKA.

Dekoracja wystaw sklepowych.

Hasło udekorowania wystaw sklepowych w „dniu ubogich" urządzanym 17 września przez komitet obywatelski znalazło śród właścicieli różnych magazynów nader żywy i miły oddźwięk. Również z wielką sympatją przyjęli pp. kupcy i rzemieślnicy wieść o urządzanym konkursie wystaw sklepowych.

Jak prędko myśl ta się już spopularyzowała w odnośnej sferze, świadczy fakt, że w pierwszym dniu przyjmowania zapisów, zadeklarowało swój udział w dekoracji, a także i w konkursie, 20 firm, mianowicie:

Herzenberg i Rappaport, Żyrardowski magazyn, Józef Fraget, księgarnia Pommer i S-ka, optyk Fr. Postleb, skład fabryki czekolady Jana Fruzińskiego, dwa magazyny kapeluszy Karola Goepperta, magazyn konfekcji S. Gutmana, kwiaciarnia J. G. Van-de-Weg, Endweiss i Kot, skład apteczny B. Müllera, Goldberg i Rozenfeld, Tow. „Prowodnik", Julian Meisel, zakład fotograficzny „Mignon", Z. Tarczyński, dawniej J. Horliczka, skład jedwabiów M. Gordon, Jakób Feifer, skład apteczny Hugo Grams, sklep artykułów gosp. wiejskiego Otylji Tauchert.

Dalsze zapisy przyjmuje firma „Petersilge, Hessen i Manitius", Piotrkowska nr. 90, jak również członkowie i delegaci komitetu.

= (r) **Gimnazjum polskie.** W sobotę dn. 2 września gimnazjum polskie rozpoczyna rok szkolny mszą świętą w kościele św. Józefa o godz. 10 rano.

= (r) **Osobiste.** Dyrektor „Lutni p. Dworzaczek powrócił.

= (r) **Niemieckie seminarjum nauczycielskie.** Do kancelarji warszawskiego okręgu naukowego nadeszło w tych dniach zezwolenie ministerjum oświaty na przeniesienie z Warszawy do Łodzi niemiecko-nauczycielskiego seminarjum.

Lokal seminarjum mieścić się będzie w starym gmachu kasy pożyczkowej przy ul. Ewangielickiej nr. 13.

Egzaminy kandydatów rozpoczną się we wrześniu.

= (r) **Nowa bibljoteka.** Piotrkowski rząd gubernjalny wydał Tow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych gub. piotrkowskiej zezwolenie na urządzenie w lokalu Stowarzyszenia w Łodzi bibljoteki i czytelni dla członków.

= (r) **Nowy lokal.** W dniu 2 września o godz. 11 zrana odbędzie się poświęcenie nowego lokalu 7 klasowej szkoły handlowej żeńskiej p. C. Waszczyńskiej przy ul. Zielonej nr. 15. Poprzedzi je nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

= (r) **Otwarcie przytułku.** Donosiliśmy przed dwoma tygodniami, o zamknięciu przytułku dla położnic przy ul. Dzielnej nr. 52, z powodu szerzącej się tam gorączki połogowej.

Obecnie po zastosowaniu odpowiednich środków zaradczych i zdezynfekowaniu lokalu, przytułek oddany znów będzie na usługi chorych w sobotę, dnia 2 września.

= (r) **Wycieczka krajoznawcza.** Od sekcji wycieczkowej łódzkiego oddziału Tow. krajoznawczego otrzymaliśmy zawiadomienie następujące:

W dniu 8, 9 i 10 września r. b. organizuje się trzydniowa wycieczka do Puław, Kazimierza i Janowca.

Punkt zborny na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej w czwartek dnia 7 października o godzinie 5 i pół po południu.

Zapisy przyjmowane będą w lokalu Towarzystwa (ulica Konstantynowska nr. 5) w piątek i sobotę, t. j. 1 i 2 września od godziny 7 do 8 i pół wieczorem.

Koszty wycieczki (przejazd koleją, statkiem, łodziami, końmi i noclegi) wynoszą, dla członków, ich żon i młodzieży szkolnej po rub. 5 kop. 50, a dla osób sprowadzonych po rb. 6 kop. 50.

Program wycieczki:

Wyjazd z Łodzi w czwartek o godzinie 6 wieczorem. Wyjazd z Warszawy (dworzec kowelski przy ulicy Zakroczymskiej) o godzinie 1 w nocy. Przyjazd do Nowej-Aleksandrji o godzinie 9 m. 24 rano w piątek. Końmi do Puław; zwiedzenie parku i miasta. Pieszo wiorst 13 z Puław przez Bochotnicę do Kazimierza. Nocleg w Kazimierzu.

Sobota—po zwiedzeniu miasta, łódkami wszerz Wisły do Janowca. Zwiedzenie Janowca i powrót na nocleg do Kazimierza.

Niedziela — rano wyjazd statkiem do Warszawy, skąd koleją do Łodzi.

---

zorganizowania fakultetu medycznego w Genewie, zostaje jego dziekanem, ma wielkie imię naukowe, jest członkiem wielu Akademji doktorem „honoris causa" Uniwersytetu Jagiellońskiego, zdobywa sobie uznanie obywatelskie w Szwajcarji i zostaje obywatelem honorowym Genewy.

Bliższy zarząd stanowią członkowie t. zw. delegacji paryskiej, do której należą: wiceprezes Rady p. Eugenjusz Korytko, b. uczeń Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, komisarz Rządu Narodowego w r. 1863, następnie w Paryżu szef poważnego przedsiębiorstwa handlowego, niestrudzony pracownik we wszystkich instytucjach emigracyjnych; p. Wacław Gasztowtt, który, urodzony we Francji, pospieszył do kraju i był uczestnikiem powstania 1863 r., następnie profesor Collège Chaptal w Paryżu, zasłużony pisarz, zaznajmiający Francję z naszymi wielkimi poetami w znanych przekładach, a także z całem naszem życiem jako redaktor „Bulletin Polonais" od założenia tego pisma; p. Bolesław Rubach, b. uczeń Szkoły agronomicznej w Puławach, uczestnik powstania r. 1863, p. Hipolit Obrycki, uczestnik powstania r. 1863, który następnie odbył studja lekarskie we Francji, a zarazem jest znanym numizmatykiem.

Członkiem Rady z emigracji jest nadto uczestnik powstania 1863 r. i komisarz Rządu Narodowego, wieloletni znany w kraju poseł do Rady Państwa Karol Lewakowski.

Kontrolerem wreszcie Muzeum jest pułkownik r. 1863, znany obywatel i wybitny pisarz Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż).

Ludzie ci, a w szczególności członkowie prezydjum i delegacji paryskiej, zasłużeni, wykształceni, nieposzlakowanego imienia, zajmujący się Muzeum, rapperswilskiem z najzupełniejszą bezinteresownością i ofiarnością, przedstawieni zostali krajowi jako obskuranci, szkodnicy, a nawet i uczciwość ich podano w wątpliwość.

Najgwałtowniej jednak uderzono na p. Wł. Rużyckiego. Ukończył on gimnazjum w Lublinie. Był żołnierzem roku 1863. Potem zajmował się w Monachjum kupnem i sprzedażą dzieł sztuki i nabył w tych rzeczach znacznego doświadczenia: Zażywał wśród Polaków na emigracji, jak świadczą n. p. listy Agatona Gillera, miru jako człowiek prawy. W r. 1887 sprowadził go hr. Plater wraz z H. Bukowskim do Rapperswilu. Tutaj pracował za wynagrodzeniem naasamprzód 100 fr., które w ostatnim roku doszło do 250 fr. miesięcznie. Żył i żyje jak pustelnik, sam sobie jest służącym, sam wykonywa i w muzeum najpospolitsze roboty, wydaje na siebie śmiesznie mało, a znaczną część dochodów obraca na dary dla muzeum. Są one w muzeum bardzo liczne, w tem także bardzo cenne, a wszystkie oznacza zawsze kustosz jako „dar W. R. de R." albo „dar żołnierza z r. 1863", rozgłosu nie szukając. Jest to zapewne kustosz bez takiego wykształcenia teoretycznego, jakiego się dzisiaj na stanówistku takiem wymaga, choć wiedzy muzealnej ma dużo, ale to powiedzieć się musi, że gdy tego człowieka za jego ofiarność, poświęcenie i pracę sponiewierano na całą Polskę jak złoczyńcę, wyrządzono mu ciężką krzywdę i nie postąpiono godnie.

Jakkolwiek komisja w swojem orzeczeniu stwierdziła różne braki i usterki, jednak nie upoważniły one nikogo do ogólnego poniżenia instytucji narodowej i krzywdzenia ludzi nią zarządzających i to na podstawie zarzutów, z których najcięższe podniesiono bez należytego sprawdzenia, bardzo lekkomyślnie.

Komisja kończy stwierdzeniem, że Muzeum Rapperswilskie przedstawia wartość bardzo znaczną, za co należy się wdzięczność tym, którzy je stworzyli i zarządzają niem, a braki, które ono ma, usunąć się dadzą przedewszystkiem jeżeli muzeum dozna lepszego niż dotychczas poparcia materjalnego i naukowego z kraju.

Orzeczenie niniejsze, opracowane bez udziału dwu członków Rady Muzealnej, zasiadających w komisji, uchwalone zostało w całej rozciągłości jednomyślnie.

Tyle o przeszłości. Co do przyszłości Muzeum i koniecznych reform, to ze względu na ważność przedmiotu, na brak możności wszechstronnego oświetlenia obecnie tej rzeczy oraz na konieczność zasięgnięcia opinji rzeczoznawców, komisja nie uważała za stosowne wyrażać obecnie jakichbądź dezyderatów. Uznaje jednak jednomyślnie konieczność reform i stwierdza, że przy całem, bezgranicznem, oddaniu się p. Rużyckiego sprawom Muzeum, nie może on być uważany za kierownika, odpowiadającego wymaganiom obecnym co do tego rodzaju instytucji, należałoby więc, pozostawiając p. Rużyckiego jako konserwatora zabytków, poddać całe Muzeum pod zwierzchnictwo człowieka zupełnie fachowego i mogącego zapewnić odpowiedni rozwój naszemu Muzeum.

W Rapperswilu, d. 12 sierpnia 1911.

Stanisław Libicki (przewodniczący komisji), *dr. Aleksander Czołowski, dr. Tadeusz Dwernicki, dr. Zygmunt Laskowski, dr. August Sokołowski, dr. Stanisław Stroński, dr. Leonard Tarnawski.*

U w a g i: 1) Zapis uczestników [b]dzie bezwarunkowo zamknięty w dn. [.] września.

2) Co do noclegów zapewnia się [do]starczenie słomy; pled, poduszeczkę [i] t. p. należy zabrać ze sobą.

= (r) **Wystawa bydła** nizin[ne]go w Łodzi otwarta będzie w dniu 8 [w]rześnia o godzinie 12 w południe na [pla]cu Targowym.

Komitet wystawy stanowią pp.:

Hilary Bronikowski z Mieżyna, Igna[cy] Kożuchowski z Brudzynia, Edward [Po]pop z Kołacina, Adam Michalski z [B]rowna, Stanisław Prądzyński z Koś[ci]erzyna, Tytus Wilski z Wilkowic, Jan [Ru]chert z Nakielnicy.

= (r) **Brak wody.** Na stacji [Ł]ódź-Kaliska już od paru lat uczuwa się [br]ak wody. Istniejąca studnia wraz z [je]dyńczą pompą Westingtona przy [ob]ecnych zwiększonych potrzebach już [nie] wystarczają.

Obecnie zdaje się przyszedł kryzys [i] stacja do czasu pogłębienia studni bę[dz]ie bez wody.

Wprawdzie parowozy będą zaopa[try]wać na stacji Karolew drogi Fabry[cz]nej, ale można sobie wyobrazić poło[że]nie mieszkańców stacji i utrudnienie [ra]tunku w razie pożaru. Zachodzi pyta[ni]e, czy gospodarstwo na odnodze ka[li]skiej tak silnie się rozwijającej, nie jest [by]t oszczędne.

= (k) **Kary administracyj[n]e.** Z rozporządzenia gubernatora piotr[ko]wskiego skazani zostali: administrator [fa]bryki Gustawa Lorenca, Jakób Sara[no]wski na 50 rb. lub 7 dni aresztu za [ni]eprawidłowe prowadzenie ksiąg mel[du]nkowych; Ignacy Malicki (Zimmera 20) [z]a noszenie kindżała na 1 miesiąc wię[zi]enia, właściciel domu przy ul. Aleksan[d]ryjskiej nr. 10 Andrzej Busse za nie[pr]zestrzeganie przepisów meldunkowych [n]a 15 rb. lub 3 dni aresztu.

= (r) **Z teatru „Odeon".** Chętnie zawsze odwiedzany przez pu[b]liczność łódzką teatr „Odeon" ściąga [o]statnimi dniami licznych widzów. Gorli[w]y zarząd demonstruje obecnie istotnie [a]rtystycznie wykonany obraz p. t. „Na[p]oleon więźniem", wspaniały dramat [h]istoryczny w dwóch częściach. Przed[st]awia on samotność i śmierć Napo[le]ona.

= (r) **Nowe domy.** Piotrkow[s]ki rząd gubernjalny zatwierdził nastę[p]ujące plany nowych budowli:

Suchera Szatana — na budowę do[m]u frontowego i oficyn przy ul. Rozwa[d]owskiej nr. 6; Samuela Zassa — domu 2 piętr. przy ul. Białej nr. 21; Abrama Süssmana — oficyny 3 piętr. przy ulicy Zgierskiej nr. 30; Szai Kranskopfa—ofi[c]yny 3 piętr. przy ulicy Zgierskiej nr. 10; Ludwika Czeszka — domu piętrowe[g]o przy ulicy Wysokiej nr. 10; spadko[b]ierców Maurycego Szretera — domu 2 piętrowego przy ulicy Zachodniej nr. 25; Piotra Kalmy — domu 3 piętrowego i oficyn przy ul. Radomskiej nr. 4; Mie[c]zysława Klecha — oficyny 3 piętr. przy ul. Podleśnej nr. 8; Juljusza Dąbrow[s]kiego — na budowę oficyny 2 piętro[w]ej przy ul. Niskiej nr. 3.

= (r) **O psa.** Otrzymaliśmy list, opatrzony czterema podpisami ze skar[g]ą na psa niejakiego p. Władysława Ulatowskiego, zamieszkałego przy ulicy Głównej nr. 41.

Pies ten gryzie dzieci lokatorów są[s]iednich i zanieczyszcza schody. Kiedy lokatorowie udali się do p. U. w dniu 27 b. m. z prośbą o usunięcie psa lub przynajmniej o zapobiegnięcie zanieczy[sz]czaniu schodów, p. U. odpowiedział, że „wolno mu robić wszystko, ponieważ jest ruskim, oraz redaktorem, szerzącym oświatę".

Wobec tego podpisani na owym liście zwracają się do nas o radę, co zrobić. Rada trudna: My nie możemy radzić, aby udawać się do policji prze[ci]w takim „dygnitarzom".

= (r) **Ach te szpilki!** Onegdaj przechodząc ulicą Południową prenu[m]erator nasz p. T., mijając jakąś damę uczuł, iż coś go mocno zakłuło w twarz. Cofnął się przerażony i ujrzał nad sobą špilkę, wystającą na kilka cali z „kape[l]usika" damy.

Zadowolony że nie stracił w tej „przygodzie" oczu, p. T. zawiadomił nas o powyższem.

WYPADKI w ŁODZI.

= (a) **Ujęcie bandytów.** Agen[c]i policyjni ujęli dwoch niebezpiecznych opryszków, dawno poszukiwanych przez władze sądowe; 26-letniego Emanuela Tygera i 20-letniego Jankla Berkenwalda. Przy aresztowanych znaleziono różne narzędzia „pracy" jako to wytrychy łomy i t. p. Osadzono ich w więzieniu.

= (a) **Napad.** Onegdaj wieczorem na przechodzącego ulicą Nawrot Benjamina Kona, obok kaplicy marjawickiej, napadło trzech drabów, żądając od niego pieniędzy.

Kiedy zaś Kon zaczął się bronić i krzyczeć o pomoc, zadali mu kamieniem cztery rany w głowę i zrewidowawszy go zabrali portfel, w którym znajdował się tylko bilet wojskowy.

Zawiadomiona o wypadku policja zajęła się energicznie odszukaniem rabusiów, lecz na ślad ich nie natrafiono.

= (r) **Niezwykły strajk.** Onegdaj o godzinie 4 po południu w fabryce Henocha Friedmana przy ulicy Lutomierskiej nr. 51, robotnikowi Stanisławowi Matuszczykowi maszyna stolarska oderwała prawą dłoń.

Rannego opatrzyło pogotowie i odwiozło go do szpitala Czerwonego Krzyża. Pozostali robotnicy, w liczbie pięciu po wypadku z Matuszczykiem, porzucili pracę, żądając od właściciela fabryki, aby w fabryce była dostateczna ilość wody i w razie wypadku lub też choroby robotników był na zawołanie felczer i lekarstwo.

= (k) **Wypadek.** We wtorek stolarz fabryki Frydmana przy ul. Lutomierskiej nr. 51 Stanisław Marciszak 27 l. został porwany przez maszynę, która uszkodziła mu lewą rękę.

M. odwieziono do szpitala „Czerwonego Krzyża".

= (p) **Omdlenie.** W fabryce Wiślickiego przy ul. Długiej nr. 138 stracił nagle przytomność Jan Wojcieszak, portier tej fabryki.

Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

= (p) **Ofiary niedozoru.** Na ul. Młynarskiej nr. 8 spadł z okna 3 piętra 4-letni Aron Kornblum, syn handlarki.

Chłopiec odniósł ciężkie okaleczenia głowy i potłuczenia całego ciała.

Na ul. Długiej nr. 42 dostał się pod koła dorożki Szczepan Wróblewski, 6-letni syn stangreta.

Okaleczenia nóg opatrzył lekarz Pogotowia.

= (p) **Wypadek w fabryce.** Ofiarą strasznego wypadku stał się wczoraj robotnik fabryki Steinerta przy ul. Piotrkowskiej nr. 276, Andrzej Doros.

Wskutek uszkodzenia wentyla D. odniósł tak straszne oparzenia parą twarzy i rąk, że w stanie groźnym odwieziono go do lecznicy przy ulicy Piotrkowskiej nr. 251.

= (p) **Kopnięty przez konia.** Niefortunnym woźnicą okazał się 19-letni Franciszek Michalski. Własny koń kopnął go tak silnie w czoło, że okazała się niezbędną pomoc Pogotowia. Wypadek zdarzył się na ul. Dzielnej nr. 61.

= (p) **Nagłe zasłabnięcie.** Na ul. Kolejnej nr. 8 znaleziono wczoraj w stanie nieprzytomnym Bechtolda Majlicha, lat 17, pozostającego bez zajęcia.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził, że chory zapadł na ospę i odesłał go do szpitala dla chorób zakaźnych.

= (p) **Atak nerwowy.** W domu przy ul. Rozwadowskiej nr. 13 pobito wczoraj w kłótni Stefanję Matlakową, służącą, lat 32. Wypadek ten uczynił na M. tak silne wrażenie, że dostała ataku nerwowego.

= (r) **Kradzieże.** Z mieszkania Stanisława Derejskiego, przy ulicy Składowej nr. 34, nieznani złodzieje skradli różne rzeczy wartości 88 rubli.

Onegdaj wieczorem nieznani złoczyńcy, otworzyli drzwi podrobionym kluczem, dostali się do mieszkania Aleksandra Stachlewskiego, przy ul. Piotrkowskiej N-r 84, porozbijali wszystkie zamki i porozrucali wszystkie rzeczy. Co mianowicie skradli złodzieje niewiadomo, gdyż poszkodowani znajdują się na letnisku.

Z mieszkania Ludwika Nowakowskiego, przy ul. Sieradzkiej N-r 21, nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli różne rzeczy wartości 101 rubli. Odszukaniem złoczyńców zajęła się policja.

ZAMIEJSCOWA.

= (z) **Otwarcie drogi.** Drogę, wiodącą wzdłuż remizy zgierskiej od szosy do letniska „Helenówek" opracowaną przez zarząd kolejek podjazdowych, na mocy wyroku sądowego otwarto.

= (z) **Pomór drobiu** szerzy się w okolicy coraz bardziej. W niektórych wioskach wyzdychały wszystkie kury. Z tego powodu ceny na drób cokolwiek spadły, gdyż niektóre gospodynie, z obawy przed pomorem wyprzedały drób zupełnie.

= (z) **wznowienie robót.** Zarząd kolejek podjazdowych uzyskał pozwolenie władz na dalsze prowadzenie wstrzymanych przed kilku tygodniami robót około budowy drugiego toru tramwajowego do Zgierza.

Roboty będą wznowione w tych dniach i będą prowadzone z dwóch stron: od Zgierza i od 2 rozjazdu w Radogoszczu w kierunku remizy.

= (k) **Ze Zduńskiej Woli.** Tutejsza firma „Wilwinon" zawiesiła wypłaty.

— We wtorek 2 letni synek Joska Optonskiego wypadł z 2-go piętra i zabił się.

Firma „Kenisberg i Ostrowski" przestała istnieć.

Wykrycie fałszerzy pieniędzy.

Onegdaj w Radogoszczu strażnicy ziemscy aresztowali Jana Miśkiewicza, lat 18, zamieszkałego przy rodzicach na ul. Szlachtuzowej nr. 75 w Zgierzu.

Podczas rewizji przy aresztowanym znaleziono sześć 50-kopiejkowych monet fałszywych. Naturalnie obudziło to podejrzenie, że M. trudni się wyrobem fałszywych pieniędzy, tembardziej, że przed mniej więcej rokiem pociągano go już do śledztwa pod zarzutem tegoż przestępstwa, lecz z braku dowodów wszczętą przeciwko niemu sprawę umorzono.

Wobec tego z aresztowanym, który dowodził, że znalezione przy nim pieniądze otrzymał od nieznajomej mu osoby, udali się strażnicy do Zgierza, do jego ojca, Piotra Miśkiewicza, robotnika, gdzie dokonano ścisłej rewizji i znaleziono jeszcze 22 sztuki fałszywych monet 50-kopiejkowych oraz surowy materjał, jak gips, cynę itp. i części zepsutej maszynki, służącej do wyrobu monet.

Widząc taki wynik rewizji, syn przyznał się do wyrobu fałszywych pieniędzy, rodzice zaś do czynu tego nie przyznali się.

Pomimo to wszystkich troje aresztowano i przekonwojowano do więzienia w Łodzi, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego powiatu łódzkiego.

Kronika sądowa.

Zuchwali kelnerzy.

(k) U p. Feliksa Swieczki właściciela „café restaurant" pracowali kelnerzy: Zelik Gomuliński i Moszek Lewkowicz. Czując urazę do gospodarza podrapali oni szyldy przed cukiernią, oraz wlali ocet do kwiatów, znajdujących się przed sklepem.

Sędzia pokoju 8 rewiru, skazał Gomulińskiego i Lewkowicza na 10 rb. grzywien lub 2 dni aresztu.

Sprawa o zabójstwo.

II wydział karny Piotrk. Sądu Okręgowego rozważał sprawę 42-letniego Juljana Jaske i 28-letniego Jakóba Ajchelta, oskarżonych o zabójstwo Wilhelma Grinwalda przy ul. Aleksandrowskiej nr. 11. Po dokonanem zabójstwie trupa wrzucono do klozetu.

Sąd po zbadaniu świadków uznał winę obydwóch podsądnych za dowiedzioną i skazał po pozbawieniu praw i przywilejów na zesłanie do ciężkich robót Jaskiego na 8 lat a Ajchelta na 6 lat.

Żyrardowska organizacja P. P. S.

Wkrótce warszawska izba sądowa przystąpi do rozpoznania olbrzymiej sprawy, w której na ławie oskarżonych pod zarzutem należenia do żyrardowskiej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej, zasiądzie 67 osób. Siedztwo w tej sprawie rozpoczęte było w r. 1909 przez naczelnika straży ziemskiej pow. błońskiego, kap. Aleksandrowa, w tych dniach zaś doręczono pozostającym w więzieniu akty oskarżenia. Oskarżeni należą przeważnie do sfer robotniczych, zamieszkałych w Żyrardowie i Pruszkowie. Akt oskarżenia zarzuca organizacji tej szereg zamachów terorystycznych, dokonanych w okresie od 1906 do 1909 roku, gdy naczelnikowi straży ziemskiej Aleksandrowowi polecono zająć się likwidacją żyrardowskiej organizacji P. P. S. Procz tego wielu z pośród oskarżonych zarzucane są: usiłowanie zabójstwa strażników w Żyrardowie w roku 1906 za pomocą bomby, zamach na podoficera żandarmerji Klimowicza w r. 1909, napad na urząd gminny w Skulsku i wiele innych zamachów na policję i osoby podejrzane o szpiegostwo.

Olbrzymi ten proces połączony jest z trudnością natury technicznej. Prócz oskarżonych, oraz znacznego kompletu sądowego i obrońców, do sprawy powołanych będzie zarówno ze strony prokuratury jak i oskarżonych, około 5,000 świadków. Tak znacznej ilości osób żadna z sal sądowych w Warszawie nie pomieści, i władze sądowe zmuszone będą prawdopodobnie toczyć rozprawy w jakiejś sali publicznej. Rozprawy toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych.

= (r) **Za nieostrożną jazdę po mieście** sędzia gminy 3 rewiru skazał na 5 rb. kary lub 3 dni aresztu: Tomasza Golińskiego, Stefana Michalskiego, Edmunda Wieczorka i Abrama Borowskiego.

= (z) **Listy gończe.** Piotrkowski sąd okręgowy, poszukuje listami gończemi mieszkańców Łodzi:

Joela Brajtsztajna, lat 20, oskarżonego z mocy 3 części artykułu 1663 kodeksu karnego;

Benjamina Lasmana, lat 18, oskarżonego z mocy artykułu 1681 tegoż kodeksu, oraz mieszkańca wsi Stępowizna, gminy Lućmierz, powiatu łódzkiego, Kazimierza Czerwińskiego, lat 24, oskarżonego z mocy artykułu 13 i 1455 kodeksu karnego i zgierzanina, Maksymiljana Piątkowskiego, lat 25, oskarżonego z mocy artykułów 294 i 1412 kodeksu karnego.

Jednodniówka
na Dzień ubogich.

Aforyzmy do „Jednodniówki", która kosztem p. Maurycego Hertza ukaże się w Łodzi w „Dniu ubogich" nadesłali w dalszym ciągu pod adresem jej redaktora p. B. Filipowicza, pp.:

Henryk Jan Zieleziński,
Zofia Libiszowska,
Henryk Fraenkel,
Hieronim Schiff,
Michał Jakóbczyk, dziennikarz,
dr. J. Szwarcwasser,
Władysław Ratyński, redaktor „Nowego Dziennika Łódzkiego".
Adolf Toruńczyk,
E. Margot-Toruńczykowa,
D-r. Czarnożył,

„Dzień ubogich".

We wtorek, dnia 29 b. m., odbyło się w lokalu przy ul. Spacerowej nr. 21 posiedzenie pań, które podjęły się przewodniczyć w sprzedaży kwiatka w poszczególnych rewirach.

W imieniu przewodniczącej p. Leonhardtowej zebranie zagaił pastor Gundlach, który w ciepłych słowach przedstawił paniom piękny cel.

Następnie przedstawił pastor Gundlach plan Łodzi podzielonej na 15 rewirów. Każdy rewir zaczyna się od Piotrkowskiej i ciągnie się do krańców miasta.

Rewiry otrzymują następujące ulice:

rewir A: Nowo-Zarzewska, Zarzewska, Miljonowa i wszystkie krzyżownice dochodzące aż do ul. św. Emilji;

rewir B: Emilji, Pusta i Główna i krzyżownica od Emilji do Głównej. Do tego rewiru należy i Widzew.

rewir C: Anny, Karola, Czerwona, trzy ulice od Anny do szosy Pabjanickiej;

rewir D: Nawrot, Przejazd i krzyżownice od ulic Przejazd do Głównej;

rewir E: Rozwadowska, Milsza i Andrzeja, krzyżownice od Andrzeja do Anny;

rewir F: Pasaż Mayera, Krótka i Dzielna i krzyżownice od Cegielnianej do Przejazd;

rewir G: Benedykta i Zielona i krzyżownice od Cegielnianej do Andrzeja.

rewir H: Cegielniana, Południowa i Srednia oraz krzyżownice od Sredniej do Cegielnianej;

rewir I: Cegielniana, Konstantynowska, oraz krzyżownice między niemi;

rewir K: Północna i krzyżownice od Sredniej do Starego miasta;

rewir L. Ogrodowa, Srebrzyńska, Drewnowska i Lutomierska i krzyżownice od Konstantynowskiej do Lutomierskiej, prócz tego i Stare cmentarze:

Rewir I ogród Brauna na Księżym młynie.

Rewir II, park Zródliska.

Rewir III, park Mikołajewski.

Rewir IV, Helenów.

Rewiry te podzielone między paniami: niektóre rewiry (park Brauna) nie mają jeszcze opiekunek, ponieważ nie wszystkie z zaproszonych pań przybyły.

Dotychczas opiekę nad rewirami przyjęły panie: Maksowa Fiszerowa (Piotrkowska 117), Grzybowska (Wólczańska 98), panna Ida Zielke (Piotrkowska 113), p. J. Neumark (Nowocegielniana 2), R. Miller (Wschodnia 65), Michałowa Kipper (Długa 40), Hertz senj., Hertz jun. L. (Spacerowa 4), Wanda Menge (Wólczańska 26), Rozalja Röser (Karola 9), Olga Wigro (Główna nr. 55).

Paniom powyższym, które łaskawie podjęły się być opiekunkami, zwrócono uwagę, aby do sprzedaży kwiatka przyjmowały osoby ze wszystkich sfer społeczeństwa, jakie się zgłoszą i wszystkich narodowości.

Panie, które zechcą podjąć się sprzedaży kwiatka w dniu ubogich, proszone są o nadsyłanie swych adresów na ręce pań wymienionych.

Baluty posiadać będą osobną opiekunkę; wszystkie panie, które w dniu kwiatka na Bałutach zajmowały się jego sprzedażą, proszone są o zajęcie się sprzedażą kwiatka i teraz.

Następnie na posiedzenie dzisiejsze postanowiono zaprosić inż. Wagnera prezesa resursy rzemieślniczej i inż. Kirszrota prezesa żydowskiego robotniczo-rzemieślniczego związku.

Nowe Tow. Wz. Kredytu.

Dnia 30 b. m. 1911 roku, o godz. 7 wieczorem w teatrze „Kasandra“ przy ul. Aleksandrowskiej nr. 37, odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie członków Zubardzkego Tow. Wzajemnego Kredytu.

Obrady zagaił p. W. Krupecki, którego powołano na przewodniczącego. Pan Krupecki ze swej strony zaprosił na sekretarza p. Górskiego. Na asesorów pp.: T. Salina, J. Jaucha, Skarżyńskiego i Goldszmidta.

Do zarządu zostali wybrani jednogłośnie pp.: W. Krupecki, Zalcman, W. Kramer i T. Skarżyński.

Do rady pp.: L. Turlejski, Włodarski, J. Jauch, J. Elsner, A. Gotchelf, Wajn, A. Goldszmidt, A. Flaume, Radzikowski.

Do komisji rewizyjnej pp.: Skrzypczyński, Górski, Rajter, Kramer, Salin, Pietrzykowski.

Nowe Tow. wkrótce rozpocznie swoją działalność.

TELEGRAMY.

Okólnik ministra oświaty.

Petersburg. Minister oświaty okólnikiem zawiadomił kuratorów okręgów naukowych, że jakkolwiek ministerjum sympatyzuje w zupełności z udziałem nauczycieli i nauczycielek szkół początkowych w sprawach drobnego kredytu, to jednak ministerjum zmuszone jest zwrócić uwagę, że udział ten nie powinien być z uszczerbkiem dla bezpośrednich ich obowiązków. Skoro będzie stwierdzone, że nauczyciel nie jest wstanie podołać obowiązkom bez szkody dla szkoły, to władza powinna bezwarunkowo żądać zrzeczenia się posady w instytucji drobnego kredytu.

Delegacja.

Petersburg. Ministerjum handlu i przemysłu delegowało na południe inspektora wydziału górniczego dla wyjaśnienia sprawy zaopatrywania w surowiec krajowego pochodzenia i dla zbadania wzrastającej ilości nieszczęśliwych wypadków w kopalniach rudy w „Krzywym Rogu“.

Kara prasowa.

Petersburg. Skonfiskowano nr. 4 tygodnika „Sowremiennyj Mir“ i pociągnięto do odpowiedzialności redaktora Jordańskiego z art. 1034.

Zderzenie pociągów.

Petersburg. Podczas zderzenia pociągów między Peterhofem a Oranienbaumem uległo rozbiciu 6 wagonów i uszkodzeniu parowóz. Poważnie poszwankowanych zostało trzech maszynistów, konduktor i jeden podróżny, dziesięciu podróżnych jest lżej ranionych.

Strajk.

Odesa. Załogi przybyłych do portu statków Tow. rosyjskiego „Cesarzewicz“ i „Sw. Mikołaj“ opuściły parowce.

Odesa. Naczelnik miasta zapowiedział, że przedsięweźmie jak najenergiczniejsze środki, w celu zwalczenia strajku. Prośbę strajkujących o pozwolenie na odbycie wiecu naczelnik miasta odrzucił.

Zamach w sądzie.

Kraków. W krajowym sądzie karnym skazano na miesiąc aresztu za włóczęgostwo i niedozwolony pobyt w Krakowie niejaką Klimczakównę. Usłyszawszy wyrok, skazana dobyła z zanadrza kamień i ugodziła nim sędziego Chrząszczyńskiego w piersi. Wobec tego Klimczakówna sądzona będzie powtórnie, tym razem za zamach na urzędnika podczas pełnienia przez niego obowiązków urzędowych.

Hakatyści przeciw lit. „Ł“.

Berlin. Hakatystki tutejsze, coraz bardziej rozwścieklające się przeciw polakom, dały obecnie wyraz oburzeniu z powodu, iż regencja wrocławska zarządziła, że w urzędowem zapisywaniu do akt nazwisk polskich, należy uwzględniać właściwą językowi polskiemu, a niemieckiemu nieznaną literę „Ł“.

Na manewrach.

Zagrzeb. Na manewrach podczas strzelania zraniono ciężko wielu żołnierzy. Z szeregu ubyła znaczna ilość chorych skutkiem zmęczenia.

Warunki Francji.

Paryż. Wyjeżdżający do Berlina Cambon ma zażądać od Niemiec ściślejszego określenia warunków w sprawie marokańskiej, w celu uniknięcia powtórzenia się nieporozumień, zdolnych naruszyć harmonję w stosunkach pomiędzy obydwoma wielkiemi mocarstwami. Cambon wskaże, jakie kompensanty terytorjalne Francja zgadza się dać Niemcom w Kongu.

Kopensaty te są b. znaczne. Rząd francuski postanowił, że dalej już pójść nie może. Opinja publiczna i parlament odmówiłyby nowych ofiar, niezgodnych z godnością i interesami Francji. W kołach politycznych mają nadzieję, że rząd niemiecki oceni ustępstwa rządu francuskiego i że rokowania zakończą się wkrótce układem, tak pożądanym przez obydwie strony.

Samobójstwo.

Wiedeń. Wybitny przemysłowiec tutejszy, pochodzący z Galicji, Ostersetzer siostrzeniec zmarłego niedawno posła Rappaporta, popełnił dziś samobójstwo. Jako przyczynę podają ruinę materjalną.

Na pograniczu.

Konstantynopol. Na granicy turecko-austrjackiej nastąpiło starcie między posterunkami pogranicznemi. Na stronie tureckiej padło dwóch żołnierzy i przepadło bez wieści również dwóch.

Zamęt w Persji.

Astrabad. Serder-Arszad, po zwycięstwie nad wojskiem rządowem, posunął się ku Teheranowi. Izmaił-chan, dowodząc częścią wojsk Mahomeda-Alego, prowadzi potyczki ze zmiennem powodzeniem.

Tebryz. Proklamowanie w Ardebilu Mahomeda-Alego szachem, wywołało ogromne wrażenie. Miejscowi demokraci starają się to wrażenie zbagatelizować przez zmyślane wieści o jego porażce i zabójstwie.

Teheran. Gabinet przedstawił medżylisowi program polityki wewnętrznej i zagranicznej, żądając uznania swego wniosku o rozważenie programu za nagły. Medżylis jednak odrzucił nagłość wniosku. Wobec tego minister spraw zagranicznych podał się do dymisji. Jeżeli medżylis programu nie przyjmie, to przesilenie gabinetowe jest nieuniknione.

Szpieg niemiecki.

Londyn. Przeciwko niemieckiemu poddanemu, nazwiskiem Max Schultz, ujętemu w porcie Plymouth, jako podejrzanemu o zdejmowanie planów na rzecz Niemiec, sformowaną została, po dwudniowych rozprawach wstępnych, skarga o szpiegostwo. Podania o puszczenie oskarżonego na wolność za złożeniem kaucji, sąd nie uwzględnił. Równocześnie położono areszt na przesyłce pocztowej z Niemiec na imię oskarżonego na sumę 110 funtów szterlingów (przeszło 1000 m.), jako prawdopodobnie pochodzącą od rządu niemieckiego.

Demonstracja.

Lille. Odbyła się tu demonstracja, protestująca przeciw drożyźnie artykułów spożywczych. Jeden z piekarzy został śmiertelnie raniony, jak również i jeden z demonstrantów. Sklep i mieszkanie piekarza uległo pogromowi.— Żandarmi wmieszali się w tą sprawę i 2 z nich poraniono kamieniami.

Maroko.

Turyn. Zbliżony do prezesa min. organ donosi, że rząd włoski zawiadomił gabinety: berliński, paryski i londyński, że wobec jakiejkolwiek zmiany, jaka może zajść przy rozwiązaniu sprawy marokańskiej na morzu Śródziemnem, zażąda części udziału.

Paryż. Wyjeżdżający do Berlina Cambon powinien zażądać od Niemiec więcej ścisłego określenia warunków w sprawie marokańskiej, a to dla uniknięcia powtórnych nieporozumień, mogących zachwiać harmonję między obu [illegible] kiemi mocarstwami.

Cambon wskaże, jakie Francja [illegible] dza się poczynić kompensaty terytor[illegible] ne w Kongo na rzecz Niemiec. Ko[illegible] pensaty są bardzo znaczne.

Rząd francuski postanowił, że [illegible] lej pójść nie może. Zarówno opi[illegible] publiczna jak i parlament odmówi[illegible] nowych ofiar, niezgadzających się z [illegible] stojeństwem i interesami Francji. W k[illegible] łach politycznych mają nadzieję, że rz[illegible] niemiecki oceni ustępstwa francuskie, i układy wkrótce zakończą się ugo[illegible] tyle pożądaną dla obu stron.

Londyn. Agencja Reutera dono[illegible] że żaden z dyplomatów angielskich [illegible] może być odpowiedzialny za głośny [illegible] tykuł „Neue Freeie Presse“. Prasa be[illegible] lińska nie jest zadowolona z tego [illegible] preczenia i w dalszyw ciągu ostro [illegible] pada na Cartwright'a.

Ze sceny i estrady.

Teatr łódzki Zelwerowicz[illegible]

Dyrekcja teatru przesyła nam nas[illegible] pujący komunikat:

Redaktor „Krytyki“, znany public[illegible] sta i dramato-pisarz p. Wilhelm Feldm[illegible] autor opracowania scenicznego „Samu[illegible] la Zborowskiego“, oprócz prelekcji [illegible] ten temat, jaką wygłosi przed rozpoc[illegible] ciem widowiska inauguracyjnego [illegible] czwartek, dn. 7 września wygłosi odcz[illegible] popularny o „Samuelu Zborowskim“ we środę, d. 6 b. m. o godzinie 8 i p[illegible] wiecz., chcąc absolutnie wszystkim [illegible] przystępnić skorzystanie z głębokiej wi[illegible] dzy i gruntownej znajomości literatu[illegible] ojczystej p. W. Feldmana — dyrekc[illegible] teatru, mając na względzie zwłaszc[illegible] uczącą się młodzież, daje minimal[illegible] ceny na ten wieczów od 45 do 10 ko[illegible] Bilety na ten odczyt w niewielkiej [illegible] ilości są do nabycia w cukierni W-[illegible] Roszkowskiego.

Ostatnie wiadomości.

— **Kara prasowa.** Genera[illegible] gubernator warszawski skazał zastęp[illegible] jącą redaktora „Gazety Radomskiej“ [illegible] czasie pobytu jego na kuracji, p. Ma[illegible] Jastrzębowską, na karę rb. 100 lub mi[illegible] siąc aresztu za umieszczenie w n-rze [illegible] Gazety Radomskiej artykułu p. t. „Ec[illegible] uchwał N. D.“.

Dział handlowy

— **Okólniki handlowe.** Wdo[illegible] wa po S. Krotoszyńskim zawiadamia, że interes przemysłowo-handlowy zmarłego będzie nadal prowadziła pod niezmienioną firmą. Prawo podpisywania firmy „per procura“ otrzymali pp. Herman [illegible] Józef Krotoszyńscy.

Kurs rubla w Berlinie.

Berlin 30 sierpnia dzisiaj n[illegible] giełdzie tutejszej za 100 rubli płacon[illegible] 21[illegible] m. 80.

Giełda warszawska

Warszawa d. 30 sierpnia

	Żądano	Płac.	Tran[illegible]
Papiery Państw.			
4% Renta	94.10	93 10	—.—
3% Poż. Wew. 1905 r.	103.75	102 75	—
5% „ „ 1908 r.	103.75	102 75	—
5% „ Zew. 1906 r.	103.75	102 50	—

Ogłoszenia zwyczajne:

Dr. I. Silberstrom mieszka obecnie na **Zawadzkiej, № 12.** Choroby skóry, włosów i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów. Przyjmuje od 11 i pół. do 2 i pół po poł. od 5 i pół. do 8 i pół. wiecz. Dla pań od 4 i pół. do 5 i pół. W niedziele do 3 po poł.

Dr. H. Waserman chirurg powrócił ul. Srednia 11. 2420 3 1

Dr. med. W. KOTZIN powrócił ul. Piotrkowska № 71. **Choroby serca i płuc.** Przyjmuje od 10—11. po poł. od 4—6 Telefon nr. 21-19. 2388 10 1

Dr. I. Lipszyc **Choroby dzieci** mieszka obecnie **Piotrkowska 108.** Telefon 1501. Przyjmuje do 10 rano i od 4—5 po południu.

Dr. med. Z. Golc choroby skórne i wener. **ul. Mikołajewska № 18.** Telefonu № 2060. Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376 10

Dr. Maszlanka CHOROBY DZIECI Mieszka obecnie na ul. Cegielnianej № 14 (róg Wólczańskiej). Przyjmuje do 10 i pół zrana i od 4—6 po poł.

Dr. Lewkowicz powrócił r1104 1—1

Zatwierdzone przez Ministerjum Handlu i Przemysłu

Kursy Buchalteryjne
i języków nowożytnych

J. Mantinbanda

w Łodzi,
Cegielniana 47 (róg Wschodniej)

Wykłady rozpoczną się

1-go września o godz. 8 wiecz.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie 7—9 wieczorem. r1040—1—1

HENRYK GOLDE

Fabryka produktów ze smołowcu i papy dachowej w m. Łodzi.

Łódź-Chojny obok st. kolejowej—kantor, Skwerową 20 róg Składowej

poleca:

papę dachową wszelkich gatunków
lep (massa)
Karbolineum wszyst. w tym rodzaju materjały.

Sprzedaż smołowca w Gazowni miejskiej.

UWAGA: Każda bela papy dachowej opatrzona jest etykietą i marką fabryczną. 1495-10-1

Blednica (Anemja).

Starszy Lekarz Władykaukazkiego Korpusu Kadeckiego Dr. Med. Szulz we Władykaukazie: „Stosowałem Haematogen D-ra Hommela przy leczeniu błednicy w 6 wypadkach. Spostrzeżenia moje nad działaniem Haematogenu tem więcej interesujące, gdyż tym samym pacjentom zastosowywałem w przeszłym roku wszelakie preparaty żelaza z bardzo małym skutkiem. Po zastosowaniu Haematogenu rezultaty były znakomite i po upływie 1½ miesiąca po kuracji świetny stan chorych nietylko utrzymuje się w pełni, lecz nawet postępuje. Jedną z najważniejszych oznak Haematogenu jest ta, że nadzwyczaj zwiększa apetyt".

Haematogen D-ra Hommela gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen D-ra Hommela i nie brać falsyfikatów.

8-mio kl. szkoła filologiczna

(Gimnazjum polskie.)
popierana przez Towarzystwo „UCZELNIA"
ulica Nowocegielniana № 9.

Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczynają się dnia 26-go sierpnia do klas wstępnych I, II, III i IV, a 29-go sierpnia do klas 5, 6, 7 i 8. Podania do wszystkich klas przyjmuje kancelarja w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 10—12, a od 22-go sierpnia codziennie od godz. 10—12. Rok szkolny rozpocznie się 2 września r. b.
r989 6 1

Szkoła Prywatna T. Markiewicza

Zawadzka 9 (I piętro.)

Zajmuje się specjalnie przysposabianiem chłopców do niższych klas średnich zakładów naukowych wszelkich typów. Szkoła bogato zaopatrzona we wszelkie pomoce naukowe. Program nauk obejmuje także gimnastykę, śpiew i slöjd. Siły nauczycielskie wybitne. r1081—5—1

Zakład Freblowski **W. Lipskiej**

Piotrkowska № 103

Zapisy przyjmuje od 5—7 po poł. 2443 3 1

KOTWICOWE PIGÓŁKI I ESSENCYA KONGO
F. Ad. RICHTER i S-ka
ZATWIERDZONE PRZEZ RADĘ LEKARSKĄ
NAJLEPSZE ŚRODKI PRZECZYSZCZAJĄCE PRZY ZATWARDZENIU, REGULUJĄ TRAWIENIE ŻOŁĄDKA I APETYT. SPRZEDAJĄ SIĘ WSZĘDZIE. SKŁAD GŁÓWNY
F. AD. RICHTER i S-ka
PETERSBURG
NIKOŁAEWSKA 16

Skład hurtowy u W. Danieleckiego Łódź, Piotrkowska № 30.

ODCISKI NISZCZY Z KORZENIEM
MUZDLIN 35 K.
REINHERA
WYSTRZEG SIĘ NAŚLAD. SPRZED. WSZĘDZIE

Teatr „URANIA".

PROGRAM od 16 do 31 sierpnia r. b.
NADZWYCZAJNY PROGRAM.

The Wallasten Comp.
Znakomite trio żonglerskie.

Hejmels Cyglings Trio
Bezkonkurencyjni komiczni cykliści

Rolf Holba
Iluzjonista i manipulator

M-lle Ellen d'Hiver
subretka międzynarodowa

Carmen Sisters
Melange akt. Kółka amerykańskie

D. Ulpts prawdziwy
UNIKUM !?
Proszę nie równać z podobnymi nazwiskami

5—Tamascy—5
ogniste węgierskie śpiewy i tańce

Reden
polski humorysta ulub. publiczności z nowym repertuarem

M-lle Iris Victoria
międzynarodowa liryczna śpiewaczka

Filicianoff
Rosyjski śpiewak i humorysta
Parodje cygańskich romansów.

Anona
znana rosyjsko-żydowska subretka

URANIA-BIO zmiana obrazów.
W ogrodzie koncerty polskiej damskiej orkiestry.

Lekarz-dentysta
A. Abramowicz-Levy

powróciła

Zielona nr. 17. 2883—6—1

Adwokat Przysięgły
Michał Kohn

powrócił,
przyjmuje od 9—11 rano i od 3—6 po poł.
Dzielna 28. 9+26 3 1

Okazyjnie do sprzedania!
Suchy sosnowy las z ziemią na morgi, niedaleko Łodzi, na szosie Pabianicko-Dłutowskiej, na dogodnych warunkach i po taniej cenie, tamże buduje się 20 ładnych Will, wolnych od serwitutu. Wiad. w Łodzi u p. Chejficza, Zawadzka 40, od 3—5 po poł. 2461—3—1

Do nadbudówek
cegła trzcinowa (od 5 funtów) i cegła dęta. Zakłady Cegielniane Tadeusz i Ignacy Oppenheimowie, Warszawa, Zielna 31, tel. 46-78. r1075 3

Poszukuję Spichrzu

od lipca 1912 roku

1000 do 1200 łokci

KWADRATOWYCH,
w okolicach Długiej — Pańskiej.
Łaskawe oferty do Adm. „N. K. Ł." dla „H. M."
r. 1098—3—1

Hurtowy skład obuwia
J. Windman
Łódź.

1909 roku.

Poleca Szanownym Klijentom
wielki wybór
różnego męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia własnego wyrobu r1058- 30 1

oraz posiada bogaty asortament Mechanicznego SZYTEGO OBUWIA pierwszorzędnej fabryki.

Ceny umiarkowane lecz stałe.

Detaliczna sprzedaż
Piotrkowska 35.

Z początkiem roku szkolnego założone będą w Łodzi
Kursy politechniczne.

Otwarte zostaną 4 wydziały: 1) elektro-techniczny, 2) budowlany, 3) geometryczny i 4) handlowo-przemysłowy.

Kandydaci przyjmowani będą bez różnicy płci, wyznania i pochodzenia w wieku od lat 15 i ze świadectwami z ukończenia kursu 3 klas szkół średnich.

Bliższych informacji udziela tymczasowa kancelarja Kursów, Piotrkowska 117 m. 1 codziennie od 10 do 12 w południe. 2234 15 1

Żeńska 7-mio kl. Szkoła Polska
Z. PĘTKOWSKIEJ.
w Łodzi, Wólczańska № 55,

zawiadamia, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 1 września, lekcje 4 września. Podanie przyjmuje kancelarja szkoły codziennie, począwszy od 21 sierpnia, pomiędzy godz. 11—4. r1032—10—1

WAŻNE DLA UCZĄCYCH SIĘ!

Muzyczne instrumenty wszelkich gatunków, jako to: mandoliny, skrzypce, gitary, cytry, gramofony i t. d. można nabyć najtaniej tylko u

PIOTRKOWSKA № 30 G. TESCHNERA

Łódzkie Rzemieślnicze Przemysłowe Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe.
Piotrkowska № 271. r1082 9 1

Przyjmuje na oszczędność:

Na każde żądanie	—	—	—	—	4%
Za wymówieniem 3 miesięcy			—	—	4½
„ „ 6 „		—	—	—	5
„ „ rocznem		—	—	—	6

oraz wydaje pożyczki na dogodnych warunkach. ZARZĄD.

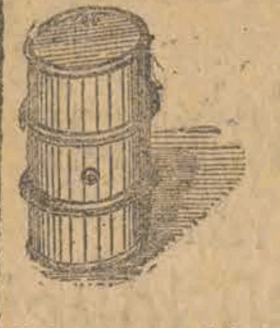

BECZKI

stalowe elektrycznie spawane do przechowywania i przewozu benzyny, nafty, spirytusu i innych płynów

WYROBU

T-wa Akc. Sosnowickich Fabryk Rur i Żelaza

(dawniej Huldschinsky)

Wyłączna sprzedaż na Król. Polskie oraz gub.: Wileńską, Kowieńską i Grodzieńską w firmie

Max Balz, **Warszawa i Sosnowice.** r. 1101—3—1

Światłoleczniczy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

PROSZĘ O ZWIEDZENIE NASZEGO DOMU KONFEKCYJNEGO

Z dniem dzisiejszym t. j. 26 sierpnia r. b.
Otwarcie Domu Konfekcyjnego, garderoby, męskiej, damskiej i dziecinnej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 120,
pod firmą

Z. Silbersztein i Grünbaum

były wspólnik firmy

Bajon, Wihan i S-ka.

Jedyne źródło kupna dobrej i trwałej garderoby.

Fasony najmodniejsze.
Ceny b. przystępne.
Polecam się nadal względom Sz. Klijenteli.
Z poważaniem

Z. Silbersztein.

PROSZĘ O ZWIEDZENIE NASZEGO DOMU KONFEKCYJNEGO.

Zdolnych ELEKTROMONTERÓW

poszukuje biuro elektrotechniczne

Ing. Spector & Wiesner, Konstantynowska № 18.
2485 3 1

7-mio Klasowa Szkoła Żeńska

Bronisławy Okuszko Konarzewskiej

Spacerowa 21.

Wspomagana przez Tow. popierania średn. prywat szkół żeńskich w Łodzi.
Zapisy do klas; wstępnej, I, II, III. IV, V, VI, i VII, odbywają się od d. 22 sierpnia codziennie od g. 10-ej do 2-ej
Egzaminy rozpoczną się 6 września. Lekcje 7 września. r1070—4—1

OTWARCIE SZKOŁY TAŃCÓW

przy ul. Zachodniej № 38

została otwarta szkoła tańców przez dyplomowanego naucz.

D. Friedwalda.

Urządzenie sali według wszelkich wymagań techniki: oświetlenie elektryczne, scena, galerja, wentylatory i t. d. Zapisy przyjmuje się codziennie od 12 do 2 i od 7 wieczorem. Wyucza wszelkich najnowszych i starych tańców. Lekcje odbywają się codziennie. W niedziele i święta tańce zbiorowe 2 razy dziennie od 2—6 i od 7—11 wieczorem.
2491—3—1

Najlepszy środek do tuczenia trzody chlewnej jest

„PROSUS".

Po użyciu 5-ciu woreczków, świnia nabiera **tłuszczu od 30 do 40 funtów.**

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i sklepach.

Jeneralny przedstawiciel na „PROSUS" r1001 39
H. Białogórski,
Zawadzka 19.

Drzwi, okna, schody, piece są

tanio do nabycia

w Grand Hotelu.
2480 3 1

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"
ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i o. 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł
8674 0 0

Dr. med. Leyberg

powrócił.

Choroby skóry, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
10—1, 6—8. Dla pań 5—6 poczekalnia oddzielna.
— Krótka 5. Telefon 2650. —

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7153—0

Z rozpoczęciem roku szkolnego zostaje otwarte w Łodzi **VII klasowe gimnazjum żeńskie** z prawami rządowemi

Olgi Szestakowej

Przyjmowanie próśb do wszystkich klas codziennie od 5-ej do 8-ej wieczorem w gmachu żeńskiego gimnazjum rządowego (Srednia 14). r. 1078—6 1

WIDZEWSKA Nr. 42.

Siedmio Klasowy Zakład Naukowy Żeński z klasami przygotowawczemi

JANINY TYMIENIECKIEJ

zapisy, uczenie i lekcje we WSZYSTKICH KLASACH ROZPOCZĘTE. Przy zakładzie znajduje się: DUŻA SALA REKREACYJNA, prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych prowadzone będą w klasach niższych; SLÖJD, GIMNASTYKA i SPIEW CHORALNY, w klasach wyższych; KONWERSACJA w JĘZYKU NIEMIECKIM i FRANCUSKIM oraz NAUKA TAŃCÓW.
Dzieci przyjmuje się od lat 6-ciu. r.1104—4—1

SZKOŁA PRYWATNA Z KURSAMI

przemysłowo - rękodzielniczemi

w Łodzi, ulica Wólczańska Nr. 139

ma na celu gruntowne wykształcenie ogólne w zakresie średnim i jednocześnie fachowe uzdolnienie młodzieży w obranej specjalności

Szkoła dzieli się na równoległe klasy męskie i żeńskie, Do klasy PODWSTĘPNEJ przyjmują się dzieci BEZ EGZAMINU, nie umiejące czytać i pisać, Do klas WSTĘPNEJ, 1-ej i 2-ej EGZAMINY WSTĘPNE ROZPOCZNĄ się dnia 2 września r. b. Początek roku szkolnego dnia 4 września.
Podania z dołączeniem metryki urodzenia kandydatów i kandydatek przyjmuje oraz bliższych informacji udziela kancelarja szkoły, codziennie od 5 ej do 7 wieczorem. Przełożony szkoły

A. Tucholski.

D-r H. Rosenthal

powrócił.

Telefon № 24-88.
2471 3 1

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

Telefonu № 17-14.
mieszka
ul. Piotrkowska 103.
Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
563 20 1

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka M. Nowakowska powróciła: Przyjmuje zamówienia na porody. Udziela porad. Dyskrecja zapewniona Zielona № 41. 2389—27—1

Do kamizelek potrzebne panny i uczennice Konstantynowska № 74 m. 22. 2494—2—1

Do sprzedania Srubsztaki kowadła, miech, sztanca, bormaszyny, maszynki do robienia drucianych siatek, richtplaty lane, i inne narzędzia ślusarskie; tamże do wynajęcia sala o podwójnem świetle 13×40 i 8 pokoje z kuchnią parter. Wiadomość Pańska 27. 2463—3—1

Meble żelazne, materace, lakierowane tanio za gotówkę i na raty. Mikołajewska 25. 2487—2—1

Młody przystojny człowiek z ładnem pismem, mający świadectwo jedno klasowe poszukuje posady w kantorze lub biurze. Oferty pod „Władysław" Promień Piotrkowska 81. 2483—3—1

Leonard Suchowski korektor i stroiciel fortepianów i pianin Benedykta 10. r2457—4—1

Potrzebny chłopiec do posług kantorowych Zakład kamieniarski ul. Cmentarna № 12. 2495—1—1

Potrzebny zdolny politurownik meblowy, a także praktykant do stolarza Targowa 18. 2490—6—1

Pianina, fortepiany nowe używane, gramofony, płyty na sprzedaż za gotówkę, i na raty. Chodkowski. Mikołajewska 25. 2488—2—

Potrzebny zaraz zdolny ślusarz obeznany z tokarnią. Wiadomość w mechanicznej fabryce giz. Leona Laskowskiego. Średnia 40. 2472—4

Potrzebny chłopiec z kaucją rb. 5 do roznoszenia gazet mieszkający na Bałutach. Wiadomość w adm. „N. Kur. Łódzkiego", Zachodnia 37. r1102—

Stancja dla uczniów opieka staranna. Wiadomość w „Kurjerze Łódzkim".

Umeblowane pokoje z osobnemi wejściami, elektrycznem oświetleniem, telefon 21-96, do wynajęcia ul. Zielona № 12. r1022—12—

Wezwanie. Proszę męża mojego, Wawrzyńca Szczerbickiego, który przed dwoma miesiącami wyjechał z Łodzi, o odesłanie mi paszportu. Józefa Szczerbicka, Łódź ul. Ogrodowa № 60. 2493—1—

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Rosenblata, na imię Feliksa Niedźwiedzkiego. 2486—1—

Zag. paszport, wydany z gm. Krokocice, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Ignacego Kasprowskiego. 2496—

Zag. paszport, wydany z gm. Sampolna, pow. kolskiego gub. kaliskiej, na imię Reginy Radwańskiej. 2489—3—

Zag. paszport, wydany z gm. Piaskowice, pow. Łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Józefa Tandzbacha 2484—3—

Zaginął paszport, wydany z uczastku Warszawy, na imię Adama Stanisława Cedrowskiego. 2478—3—

Zaginął kwit wydany z Tow. Akc. „Warrant" na 5 bel towaru na imię S. Kamienieckiego, za № 19070. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Kurjera". 2477—3—

Zag. paszport, wydany z Brzezin, gub. piotrkowskiej, na imię Konstantego Milewskiego 2480—3—

Wydawca: **Antoni Książek.** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. Redaktor: **Jan Garlikowski.**